



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(795)

68. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 3 czerwca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja przedstawicieli Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego na temat kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów w instytucjach edukacyjnych.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Kazimierz Drożdż)

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Witam szanownych państwa w imieniu nie tylko swoim, ale również w imieniu Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego. Mam zaszczyt być przewodniczącym tejże konferencji, moi wspaniali koledzy są tutaj na sali, pozwolę sobie ich przedstawić.

Pan profesor Marian Bukowiec – Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie; pan profesor Wojciech Przybylski – Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku; pan profesor Tadeusz Rychlewski – Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu; pan profesor Krzysztof Klukowski – prorektor do spraw promocji i sportu Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie; pan profesor Jan Chmura pełni tu dwojaką funkcję, reprezentuje Państwową Komisję Akredytacyjną, jest to zawarte w programie i będziecie państwo mieli możliwość wysłuchania uwag tejże komisji, a jednocześnie – na prośbę pana rektora Pilisa, który dzisiaj ma niezwykle ważne spotkania związane z dalszym rozwojem uczelni i prosił o usprawiedliwienie – reprezentuje katowicką akademię wychowania fizycznego.

Również są tu obecni prorektorzy, dwóch z nich już przedstawiałem w czasie spotkania, a jest jeszcze i trzeci prorektor: pan profesor Juliusz Migasiewicz, który jest prorektorem do spraw studenckich i sportu akademickiego.

Szanowni Państwo! Powiem kilka słów o uczelni i potem oddam głos zastępcy pana przewodniczącego senackiej komisji, senatorowi Kazimierzowi Drożdżowi.

Nasza uczelnia jest dosyć leciwa jak na tak młodą uczelnię, za parę lat, dokładnie w 2006 r., będziemy obchodzili sześćdziesięciolecie. Jak mogliście się państwo zorientować uczelnia ta znajduje się na tak zwanym stadionie olimpijskim, obejmującym obszar 64 ha. Na tym terenie znajdują się różne obiekty – oprócz tych, które oglądaliśmy, są jeszcze: strzelnica, boisko do gry w bejsbol, stadion lekkoatletyczny, zapasowy stadion piłkarski, duży stadion żużlowo-piłkarski z oświetleniem i wiele innych drobniejszych obiektów. Uczelnia nie zakończyła swojej rozbudowy, taką pilną potrzebą jest przeniesienie tutaj wydziału fizjoterapii, który mieści się niedaleko stąd, 3–4 km.

Ponadto niedaleko stąd w Parku Szczytnickim, gdzie mieści się dziekanat wydziału wychowania fizycznego, jest rektorat. Są tam też sale sportowe z małym boiskiem lekkoatletycznym i z wielofunkcyjną salą gimnastyczną. Jest to tak zwana stara uczelnia. Wszystko to jest położone w pięknym miejscu, to jest naprawdę piękny teren, z czego korzystają wszyscy – zarówno w procesie kształcenia, jak i pod względem re-

kreacji. Ten stadion rzeczywiście żyje, kiedy jest weekend, jest tutaj naprawdę głośno i tłoczno, że nie można się prawie poruszać, bo ożywają i „pola marsowe”, i stadiony lekkoatletyczne, i hale sportowe, i tenisowe. Ta uczelnia po prostu żyje.

To było krótkie wprowadzenie. Zaś co do porządku obrad, mam prośbę, żeby pomimo przesunięcia, zaproponowana kolejność omawiania problemów, które chcielibyśmy poruszyć, została taka sama. I jeżeli by pan przewodniczący pozwolił, omówilibyśmy trzy pierwsze punkty w jednym ciągu, a dyskusję zostawili na koniec. Obawiam się bowiem, że gdybyśmy próbowali podjąć dyskusję czy rozmowę po pierwszym z problemów, to byśmy nie mogli już zaprezentować tych dwóch kolejnych, a zależałoby nam bardzo – mówię tu w imieniu moich przyjaciół rektorów – żebyśmy przynajmniej zasygnalizowali te trzy problemy, które zostały tutaj podane.

Oczywiście również chyba jesteśmy zgodni co do tego, że najpóźniej do 13.00 powinniśmy zakończyć to spotkanie. O 13.00 wszystkich państwa serdecznie zapraszam na skromny posiłek. Obok mamy ładną restaurację, do której państwa zaprosimy.

Proszę pana senatora Drożdża o zastępowanie przewodniczącego w prowadzeniu spotkania.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Serdecznie witam drogich gości w osobach rektorów i prorektorów Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Chciałbym przedstawić członków senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, którzy od wczoraj goszczą we Wrocławiu. Pan profesor Jerzy Smorawiński jest państwu znany, jest z państwa branży, nie muszę go dokładniej przedstawiać. Pani Alicja Stradomska – senator pięknej ziemi świętokrzyskiej, mistrz polski w piłce ręcznej.

(Wesołość na sali) (Rozmowy na sali)

(Senator Alicja Stradomska: W koszykówce.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze.

Pan profesor Marian Kozłowski – ziemia warmińsko-mazurska. Pani senator Irena Kurzępa – wiceprzewodnicząca komisji reprezentująca piękną ziemię lubelską. Senator Grzegorz Lato – król strzelców z 1974 r., najlepszy piłkarz mistrzostw świata, senator ziemi podkarpackiej. Koleżanka Jolanta Popiołek – absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego pani senator...

(Senator Jolanta Popiołek: W Gdańsku Oliwie.)

...ziemi mazowieckiej.

Nazywam się Kazimierz Drożdż, jestem senatorem ziemi dolnośląskiej konkretnie z powiatu kłodzkiego.

Proponuję, żebyśmy przyjęli formę, którą zaproponował pan rektor i żebyśmy rozpoczęli od sprawozdań czy informacji poszczególnych rektorów. Później będą pytania, dyskusja.

Bardzo proszę też skorzystać z obecności pana ministra Adama Giersza, wczoraj nie mieliśmy przyjemności gościć podsekretarzy stanu z ministerstwa przy omawianiu tematu szkolnictwa, ale dzisiaj, w tematach sportowych, możemy wykorzystać obecność pana ministra. Cieszymy się z tego bardzo, bo potrzeb na wszystkich uczelniach jest bardzo dużo. Proszę bardzo.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Zgodnie z porządkiem posiedzenia proszę pana profesora o przedstawienie wyników prac Państwowej Komisji Akredytacyjnej, a dokładnie zespołu, który zakończył akredytację na kierunku wychowanie fizyczne – dobrze mówię, Panie Profesorze? Dobrze.

Jeżeli państwo pozwolicie, będziemy wypowiadać się na siedząco, bo tak będzie może troszkę wygodniej. Dobrze? Dziękuję uprzejmie.

Proszę, Panie Profesorze Chmura.

(Rozmowy na sali) (Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę uprzejmie.

**Kierownik Zespołu Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego
w Państwowej Komisji Akredytacyjnej Jan Chmura:**

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Na początku w imieniu pana rektora, doktora habilitowanego Andrzeja Jamiołkowskiego chciałbym bardzo serdecznie podziękować za to zaszczytne spotkanie z państwem. Podzielę się tu z państwem pierwszymi obserwacjami i wynikami działania Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Na tym tle chcę pokazać pracę mojego zespołu, którym kieruję, zespołu wychowania fizycznego.

Jak państwu wiadomo, Państwowa Komisja Akredytacyjna powstała 1 stycznia 2002 r., na jej czele stoi pan profesor Andrzej Jamiołkowski, a jej sekretarzem jest profesor Kazimierz Przybysz, wiceminister edukacji narodowej w latach 1993–1997.

Dlaczego powstała Państwowa Komisja Akredytacyjna? Wprowadzenie w życie ustawy o szkolnictwie wyższym w 1990 r. z jednej strony zagwarantowało uczelniom autonomię, ale z drugiej strony złamało monopol państwa na tworzenie szkół wyższych. Załamanie tego monopolu spowodowało, że w przeciągu dziesięciu lat dokonał się niespotykany w krajach całej Europy, bo ponad czterokrotny, wzrost liczby studentów.

Aktualnie w naszym kraju studiuje ponad milion osiemset tysięcy studentów, niestety, tak dynamicznemu wzrostowi liczby studentów nie zawsze towarzyszy odpowiedni poziom kształcenia. Stąd też powstała pilna potrzeba powołania, zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym, Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Są dwa główne zadania tej komisji. Zadanie pierwsze to rozpatrywanie, opiniowanie i przedstawianie pani minister edukacji Krystynie Łybackiej wniosków o utworzenie nowych uczelni państwowych, prywatnych, pełnych akademickich i zawodowych, o przyznawanie uprawnień już istniejącym uczelniom do prowadzenia studiów wyższych na określonych kierunkach bądź poziomie wykształcenia. Zadaniem drugim jest ocena jakości kształcenia na danym kierunku.

Pozwólcie, Szanowni Państwo, że skoncentruję się na pierwszym zadaniu i pokażę pierwsze efekty badań z nim związanych. Otóż chciałbym powiedzieć, że w roku 2001 przejęliśmy z Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, ale również i od nowych wnioskodawców sześćset dwadzieścia jeden wniosków, w ramach których było do załatwienia sześćset osiemdziesiąt pięć spraw, z tego pozytywnie oceniono dwieście pięć spraw, a czterysta osiemdziesiąt – negatywnie. Procentowo wygląda to tak: 29,9% pozytywnych wniosków i ponad 70% negatywnych.

W 2003 r., jak do tej pory, spłynęło sto jeden wniosków, przy czym czterdzieści jeden zostało pozytywnie rozpatrzonych, a sześćdziesiąt negatywnie. Chciałbym na tym tle pokazać zespół kierunków studiów wychowania fizycznego. W 2002 r. wpłynęło trzydzieści jeden, a w 2003r. – dwadzieścia pięć wniosków, łącznie pięćdziesiąt sześć, z czego piętnaście pozytywnie rozpatrzono, trzydzieści jeden negatywnie, a dziesięć jest w trakcie rozpatrywania.

Chciałbym powiedzieć, z czego głównie wynikają negatywne oceny tych wniosków o utworzenie nowych kierunków, nowych uczelni publicznych i niepublicznych. Mianowicie wynikają one głównie z bardzo dużego niedosytu, jeśli chodzi o kadre dydaktyczno-naukową, drugim czynnikiem, który ma na to wpływ jest baza dydaktyczno-naukowa.

Jeśli chodzi o mój zespół, zespół wychowania fizycznego, w jego ramach są trzy kierunki: turystyka i rekreacja, fizjoterapia oraz wychowanie fizyczne. Chciałbym państwu powiedzieć, że w bieżącym roku największa ilość wniosków dotyczy głównie turystyki i rekreacji, następnie – fizjoterapii, zaś na samym końcu jest wychowanie fizyczne. To tyle w kwestii pierwszego zadania Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Jeśli chodzi o drugie zadanie, które dotyczy jakości kształcenia studentów na tych uczelniach, państwo wielokrotnie spotkali się z bardzo różnymi przekazami, różnymi wywiadami, jak to wygląda na dzień dzisiejszy. Chciałbym jednak powiedzieć, że w roku akademickim 2001–2002 były w Polsce trzysta sześćdziesiąt cztery uczelnie, w tym sto dwadzieścia trzy uczelnie publiczne i dwieście czterdzieści jeden uczelni niepublicznych – i ten wskaźnik nadal rośnie, bo ciągle napływają nowe wnioski o utworzenie uczelni.

Co komisja kontroluje, biorąc pod uwagę ostateczny werdykt oceny jakości kształcenia? Bardzo wiele spraw. W telegraficznym skrócie: przede wszystkim komisja sprawdza, czy jest minimum kadrowe, czy jest właściwa kadra profesorska do promowania danego kierunku; czy jest minimum programowe – mam tu na myśli szeroko pojęte standardy nauczania, liczbę planowanych i wykonywanych godzin dydaktycznych w formie ćwiczeń, wykładów; zasady rekrutacji, formy kształcenia. Komisja sprawdza też, jaki jest odsiew studentów, a także jakie stosuje się metody dydaktyczne, czy jest dostęp do sieci komputerowych, Internetu. Ocenia też zasoby biblioteczne, jakość kształcenia, rozwój naukowy kadry dydaktyczno-naukowej, dydaktyczną bazę sportową i rekreacyjną. Tak więc bierze pod uwagę wszystko to, co składa się na szeroko pojęty właściwy proces kształcenia.

Skala ocen Państwowej Komisji Akredytacyjnej jest czterostopniowa, począwszy od wyróżniającej, poprzez pozytywną, warunkową i negatywną. Co oznacza pozytywna ocena? Oznacza ona, że uczelnia otrzymuje zgodę na prowadzenie tego kierunku przez najbliższe pięć lat. Co oznacza ocena warunkowa? Nic innego jak danie określonego czasu, a dokładnie wynosi on jeden rok, na poprawienie stanu, który został stwierdzony przez powołaną komisję. Najczęściej chodzi o sprawy kadrowe bądź bazowe. Co oznacza ocena negatywna? Ocena negatywna oznacza, że pani minister może albo zawiesić nabór na najbliższy rok akademicki, albo zlikwidować określone kierunki.

Powiem teraz, jakie są końcowe efekty na tle tego wprowadzenia. Otóż w ubiegłym roku przeprowadzono sto trzydzieści jeden akredytacji w uczelniach o różnym profilu kształcenia, w tym pozytywnie oceniono osiemdziesiąt osiem uczelni, trzydzieści sześć warunkowo i dwanaście negatywnie.

Jak wygląda ocena kierunków „wychowanie fizyczne”, których akredytacja zakończyła się w maju? Otóż na dwadzieścia cztery uczelnie, które kształcą nauczycieli z zakresu wychowania fizycznego na poziomie licencjackim i magisterskim, w szesnastu zakończono już definitywnie pełne procedury. Na najbliższym posiedzeniu, we wtorek, zamkniemy pozostałe osiem spraw.

W ramach zakończonych procedur dotyczących szesnastu akredytacji, dziewięć uczelni otrzymało pozytywną ocenę jakości kształcenia, a więc prawo do pięcioletniego kształcenia bez żadnych zastrzeżeń, cztery uczelnie otrzymały ocenę warunkową – a więc za rok pojawiający się i sprawdzamy, czy sytuacja się polepszyła – są to: Akademia Bydgoska w Bydgoszczy, Uniwersytet Szczeciński w Szczecinie, Politechnika Radomska w Radomiu, Wyższa Szkoła Kultury Fizycznej i Turystyki w Pruszkowie. W tej szesnastce były niestety trzy uczelnie, które zostały ocenione negatywnie: Uniwersytet Rzeszowski w Rzeszowie, Uniwersytet Zielonogórski w Zielonej Górze, Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Tak wygląda szeroko pojęta statystyka i efekt pracy naszego zespołu.

Chciałbym powiedzieć, że głównym problemem, najbardziej wyrazistym, jeśli chodzi o kierunek „wychowanie fizyczne”, jest przede wszystkim kadra i baza szkoleniowa.

Ponadto chciałbym Wysoką Komisję poinformować również o fakcie następującym: oto miesiąc temu rozpoczęliśmy akredytację następnego kierunku, fizjoterapii. Jest to kierunek zdecydowanie trudniejszy do akredytacji, są tam bowiem poważniejsze problemy, głównie natury kadrowej.

I zamykając moją wypowiedź chciałbym przekazać jeszcze jedno: otóż wśród tych uczelni, które akredytowaliśmy, były zarówno uczelnie, które powstały niedawno, ich rodowód historyczny jest bardzo krótki, mają staż trzy-, czteroletni, jak i uczelnie, które funkcjonują od kilkadziesiąt lat – mam tu na myśli przede wszystkim nasze uczelnie, akademie wychowania fizycznego, które mają dobre tradycje, ogromną historię. Pozostałe uczelnie też mają nieprawdopodobny wpływ na rozwój „fachu” na poziomie wykształcenia zawodowego, również w szkołach niepublicznych, ponieważ w szkołach niepublicznych, które kształcą studentów na poziomie studiów zawodowych, jest głównie kadra z naszej uczelni.

Proszę państwa, gdybyśmy próbowali porównywać akademie wychowania fizycznego z tymi uczelniami, które niedawno powstały, to naprawdę ta skala porównawcza musiałaby być bardzo wyraźnie poszerzona. Prawda jest jednak taka, że są jedne przepisy, jedna ustawa, jedno rozporządzenie, obejmujące całość. I właśnie na tle tej całości chciałbym pokazać akademie wychowania fizycznego, które – myślę, że panowie rektorzy, którzy siedzą tu obok mnie potwierdzą tę obserwację – nie są małymi Sorbonami, one są super-Sorbonami w stosunku do tego, co jest tworzone dzisiaj w Polsce. Dlaczego? Przecież utworzenie nowej uczelni to jest baza, to jest kadra, to są zasoby biblioteczne, to są programy itd. Na to potrzeba dużo czasu, to jest pewien proces. Nie można wielkiej uczelni o wielkim rodowodzie, o wielkiej historii stworzyć w ciągu paru lat.

W związku z tym, już naprawdę na zakończenie, chciałbym podkreślić wartość akademii wychowania fizycznego na tle tego, co się rodzi dzisiaj w Polsce. To oczywiście nie oznacza, że nasze uczelnie nie mają problemów, nie mają kłopotów; myślę, że jest to stosowny czas, odpowiedni moment, żeby o tym porozmawiać.

Chciałbym pięknie podziękować za ten czas – czas, który mi się kończy – i za państwa uwagę. Jeśli są jakieś pytania, bardzo proszę, jestem do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego Tadeusz Koszycz: Proszę państwa, kto chce, może się przesiąść, bo będziemy mieli tu, na tej planszy, parę obrazków.)

**Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu
Tadeusz Rychlewski:**

Mój głos trudno nazwać wystąpieniem obszernym, raczej będzie to uzupełnienie tego, o czym przed chwilą mówił pan profesor Chmura z Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Moim zamiarem jest przybliżenie Wysokiej Komisji w trochę szerszym ujęciu problemów kształcenia w odniesieniu do pewnej polityki w zakresie nauk kultury fizycznej. Dlaczego mówię o naukach kultury fizycznej, a nie zawężam tego? Mianowicie nasze uczelnie kształcą właśnie w tym zakresie, dzisiaj są to trzy kierunki, pierwszy kierunek to wychowanie fizyczne, którego akredytacja była przed chwilą omawiana, drugi kierunek to fizjoterapia i trzeci kierunek to turystyka i rekreacja.

Warto również wspomnieć, że lada moment, tak nam się wydaje, powstanie czwarty kierunek. Taki jest nasz zamysł, a pan minister obiecał nam pomoc – mówię to głośno, więc pewnie pan minister to potwierdzi. Chcemy powołać do istnienia czwarty kierunek, na razie roboczo nazywamy go „sport”, niektórzy mówią „nauki o sporcie”, ma to być kolejny filar kształcenia w naukach kultury fizycznej. Dlaczego chcemy powołać ten kierunek? Otóż kształcenie dla potrzeb sportu, szczególnie sportu wysokokwalifikowanego i tego na najwyższym poziomie, wymaga specyficznego, zupełnie innego podejścia niż na przykład kształcenie nauczycieli.

Co dzisiaj się dzieje, w dzisiejszych czasach? Kształcimy tego wysoko kwalifikowanego człowieka i kształcimy nauczyciela i gdzieś tam przy okazji doklejamy tego trenera – a przecież, jeżeli chodzi o procesy kształcenia, są one różne, wszystko je dzieli. Cele je dzielą, bo są różne: materiał, metody, środki, nie mówię o środkach wspomagania, które stosujemy. Oba te procesy wymagają zupełnie innego podejścia, to są zupełnie dwa różne zagadnienia. Jeżeli mówimy o profesjonalnym przygotowaniu dla sportu wysokokwalifikowanego, to wreszcie ktoś tym się musi zająć.

Na wniosek pana ministra przygotowaliśmy już minimum programowe, które zostało przedyskutowane z przedstawicielami uczelni. Mamy w tej chwili u siebie te minima programowe – jeszcze nie rozmawiałem o nich z rektorami, dzisiaj mieliśmy to zrobić. Myślę, że porozmawiamy o nich, kiedy spotkamy się w Lublinie na KRASP, lada dzień – bo to jest jeden z warunków – i prześlemy je minima programowe dalej do opracowania.

Jeśli chodzi o problemy kształcenia, chcę pokazać, kto w ogóle kształci w zakresie nauk kultury fizycznej i jak to wygląda. Otóż popatrzmy na początek na państwowe szkoły wyższe, prowadzące kształcenie kadr dla nauk kultury fizycznej, to dotyczy turystyki i rekreacji, wychowania fizycznego i fizjoterapii.

Proszę o przygaszenie światła, wykres dotyczący kształcenia będzie lepiej widoczny. Największa liczba uczelni kształci w zakresie wychowania fizycznego, prawie takie same wskaźniki są, jeżeli chodzi o turystykę i rekreację. A to są szkoły wyższe,

które kształcą w takim zakresie. Popatrzmy, jak to jest rozrzucone, jaki jest układ państwowych szkół wyższych, prowadzących kształcenie w Polsce. Tak to wygląda w zakresie turystyki i rekreacji. Zobaczymy teraz, jak to nakłada się na fizjoterapię i wychowanie fizyczne... To są państwowe szkoły wyższe kształcące w zakresie wychowania fizycznego. Mamy właśnie taką sieć szkół wyższych państwowych, takie jest ich usytuowanie, rozmieszczenie. Myślę, że taki sposób przedstawienia tego jest dosyć ważny, bo możemy zobaczyć, w których regionach jest bardziej lub mniej wysyceny problem tego szkolnictwa wyższego szkolnictwa państwowego.

Wiemy już o tym, że szkoły niepaństwowe zawodowe i wyższe również kształcą kadrę do nauczania kultury fizycznej. Popatrzmy, jak to wygląda. Tych szkół mamy trzydzieści cztery, najwięcej kształci w zakresie turystyki i rekreacji. Zauważcie państwo, w odniesieniu do tego, co poprzednio pokazywałem, te proporcje są odwrócone. Państwowe szkoły – w zakresie wychowania fizycznego, prywatne – turystyka i rekreacja, nieco mniej wychowanie fizyczne, bo osiem szkół, no i bardzo mało fizjoterapia – tylko trzy szkoły. Tak więc, jeżeli chodzi o niepaństwowe szkoły, zupełnie inny jest ten tok, można powiedzieć, że odwrócony.

Jak te niepaństwowe szkoły są rozmieszczone na terenie naszego kraju? Turystyka i rekreacja... Na to nałożymy fizjoterapię, te trzy szkoły, i wychowanie fizyczne, jako kolejny element. Tak wygląda kształcenie przez szkoły niepaństwowe.

Teraz złączymy to, bo i jeden, i drugi rodzaj szkół powinien być kompatybilny. Jest to takie samo kształcenie, ono nie powinno się różnić treściami, bazą i tak dalej – o tym mówił pan profesor. Jeśli złączymy całe nasze szkolnictwo wyższe w zakresie nauk kultury fizycznej, powstaje układ następujący: trzydzieści osiem szkół dla turystyki i rekreacji, to po prawej stronie; trzydzieści dwie dla wychowania fizycznego i piętnaście dla fizjoterapii.

Rzućmy teraz te wszystkie szkoły na mapę Polski i zobaczymy, jak to wygląda. Mamy w Polsce wysycenie szkolnictwem wyższym w zakresie nauk kultury fizycznej. Dlaczego chciałem to pokazać komisji, jaki jest mój zamiar i co z tego wynika? Otóż w kontekście wypowiedzi pana profesora Chmury, który mówił o liczbie wniosków, które napływają w sprawie otwarcia kolejnych punktów kształcenia, czyli szkół wyższych, i patrząc na to, co dotyczy perspektywy jakości kształcenia, chciałbym wyrazić swoją opinię – myślę, że koledzy rektorzy również to potwierdzą w dyskusji – że na dzisiaj nasze potrzeby są zaspokojone więcej niż w 100%.

Jakiegokolwiek utworzenie placówek dodatkowego kształcenia natychmiast obniża jakość kształcenia – nie ma na to siły. Powiem jedno: proszę państwa, profesorów nauk kultury fizycznej, z pełnym tytułem, jest w tej chwili w Polsce, jak na moje rozeznanie, około trzydziestu czterech czy trzydziestu sześciu. Pytam: kto ma obsadzić te wszystkie szkoły? Po prostu potrzebne są kadry, musi być określona liczba profesorów – i jest to dylemat. Inaczej, zaczyna się takie kształcenie ad hoc, po prostu byle jakie kształcenie. Ba, mówiąc o pewnej polityce edukacyjnej w zakresie nauk kultury fizycznej wezmę przykład Wrocławia, bo to najświeższa sprawa. Mamy tam w tej chwili trzy szkoły kształcące na poziomie licencjackim i wyższym w zakresie fizjoterapii. Jest jeszcze czwarta, policencjacka. Czyli w samym Wrocławiu są cztery szkoły kształcące na tym kierunku i wpływa wniosek o powołanie we Wrocławiu piątej szkoły. Pytam: jaki jest tego sens? Na szczęście mam nadzieję, że on zostanie rozpatrzony negatywnie. Jaki sens jest powoływania piątej szkoły fizjoterapii we Wrocławiu? Rozumiem, że

może być jakaś taka polityka regionalna dotycząca powstania takiej szkoły w Lublinie, w Słupsku, ale jaki jest sens utworzenia piątej uczelni w mieście?

Co to oznacza? Kadry, które są i tak szczupłe, zaczynają być rozdierane, rozrywane. Nie dziwcie się państwo, że profesorowie pracują na kilku etatach, to też są ludzie i próbują w jakiś sposób dorobić do tych różnych pensji, ale z drugiej strony są tak obciążeni pracą – nie tylko profesorowie, ale i adiunkci – że tak naprawdę trudno jest im wypełnić obowiązki, które systemowo wiążą się z procesem kształcenia.

I w tej chwili to, co dotyczy jakości kształcenia, jest ogromnym problemem. O tym wiele się mówi. Mam przed sobą wykaz wszystkich uczelni w Polsce, które zajmują się kształceniem nauk kultury fizycznej – nie będę go czytał i zanudzał Wysokiej Komisji. Powiem tylko, że poza akademią muzyczną czy szkołami artystycznymi i akademią rolniczą, która nie zabrała się jeszcze za kulturę fizyczną, wszystkie szkoły zabrały się za kształcenie w zakresie nauk kultury fizycznej.

Przepraszam za ten żart, ale na przykład chcę otworzyć wydział budowy mostów u siebie na akademii wychowania fizycznego, a to dlatego, że mam przedmiot „biomechanika”, a więc studenci znają się trochę na biomechanice, a po mostach prawie codziennie przejeżdżam i „znam się” na budowie mostów. Pytanie moje jest takie: kto na politechnice zna się na tyle na wychowaniu fizycznym, żeby mógł go nauczać? Nie mówiąc już o innych uczelniach... I to, co wczoraj mówiłem, ja nie potrafię zrozumieć, jak wygląda to kształcenie. Czy mamy jakiś skonkretyzowany program i wizję tego, co dotyczy kształcenia w zakresie nauk kultury fizycznej? Wydaje mi się, że dzisiaj po prostu nikt nad tym nie panuje, to funkcjonuje na zasadzie rozrastania się, pączkowania – to jest wolna amerykanka. Oczywiście wolna amerykanka jest dobra, ale jeżeli mówimy konkretnie o sporcie, a nie o systemowym programie w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb kultury fizycznej.

Przepraszam może za to kontrowersyjne czy też może dyskusyjne wystąpienie, ale takie są fakty, o których możemy porozmawiać, a które pokazują, że na rynku edukacyjnym w zakresie nauk kultury fizycznej jest właśnie taka, a nie inna sytuacja.

Oczywiście wszystkie materiały są do wglądu Wysokiej Komisji.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszczyk:**

Dziękuję bardzo, oczywiście na razie nie rozpętujemy dyskusji i podejmujemy trzeci temat pana profesora Rychlewskiego, rektora Akademii Poznańskiej. Proszę o zaprezentowanie trzeciego tematu.

**Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu
Tadeusz Rychlewski:**

Szanowni Państwo Parlamentarzyści!

Mam nadzieję, że spotkanie z rektorami akademii wychowania fizycznego owocuje konkretnymi, które umożliwią poprawę sytuacji naszej uczelni w zakresie infrastruktury. Proszę państwa, oczekiwania społeczne dotyczące edukacji, szczególnie na poziomie wyższym, wzrastają. W ostatnich latach ponad czterokrotnie wzrosła liczba studentów. W związku z tym potrzebna jest zarówno ciągła modernizacja i remont istniejącej bazy, jak i jej rozbudowa o nowe obiekty.

Jestem z uczelni państwowej, która nie borykałaby się z deficytem środków budżetowych na działalność dydaktyczną naukową i inwestycyjną, jednak jako parlamentarzyści wiecie doskonale, że środki na działalność dydaktyczną, na działalność naukową są niewielkie. Nasze uczelnie ratują się przez stworzenie tak zwanej płatnej oferty dydaktycznej, nie możemy jednak przekroczyć dopuszczalnej proporcji 50:50, jeśli chodzi o studentów studiów dziennych i studentów studiów innych form, płatnych. Nie możemy też pobierać wyższych opłat, przede wszystkim na kierunku wychowania fizycznego, ponieważ nasi studenci wywodzą się głównie z środowisk niezamożnych. Niemniej jednak, proszę państwa, udział środków własnych w budżecie naszej uczelni rośnie.

Poszerzamy również ofertę dydaktyczną o studia podyplomowe, kursy, kształcenia na poziomie wyższym. Prowadzimy kursy, które mają umożliwić uzyskanie uprawnień w zawodzie fizjoterapeuty czy podwyższenie kwalifikacji zawodowych. Poszukujemy również możliwości innego zarządzania obiektami należącymi do naszej uczelni. Chciałem tutaj posłużyć się przykładem mojego poprzednika na stanowisku rektora, senatora profesora Smorawińskiego, który zainicjował właśnie zmianę działalności organizacyjnej. Umożliwiło to nie tylko niepłacenie za korzystanie z basenu, ale również poprzez taką formę doprowadziło do utrzymania status quo. Uczelnia nie traci na tym, po prostu dodatkowo nie musi tego finansować.

Proszę państwa, panie i panowie senatorowie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej nastąpi wędrowka naszych studentów do uniwersytetów zachodnich czy też odwrotnie. Już w tej chwili przykładem może być moja uczelnia, mamy porozumienia podpisane z dwudziestoma dwoma uniwersytetami zagranicznymi. I w ciągu ostatnich dwóch lat stu czterdziestu naszych studentów wyjechało na studia semestralne na Zachód. Przyjeżdżają do nas studenci z krajów, z którymi podpisaliśmy umowy. Wymaga to ciągłej modernizacji naszej bazy dydaktycznej, musimy tę bazę cały czas usprawniać i by utrzymać wyższy standard nauczania, musi być ona cały czas modernizowana.

Dopiero baza dydaktyczna odpowiednio zmodernizowana, wyremontowana umożliwi właściwe kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego, przyszłych trenerów, instruktorów, fizjoterapeutów czy specjalistów od animacji turystycznej. Uczelnie są niejako promotorem doświadczalnym dla polskiego sportu, myślę że jeszcze w niewystarczającym stopniu oferta polskiego sportu jest skierowana do naszych uczelni. Na pierwszym spotkaniu rektorów akademii wychowania fizycznego poruszaliśmy ten temat, mówiliśmy o tym, jak tę ofertę poszerzyć – tak żebyśmy mogli intensywniej włączyć się w proces kształcenia trenerów, a także odpowiedniego przygotowania naszych zawodników do startu.

Nasze obiekty sportowe, dydaktyczne są bazą dydaktyczną i bazą sportową dla uczelnianych klubów AZS AWF. Mówił o tym pan profesor Przybylski, tak więc ja nie będę tego tematu rozwijał. Proszę państwa, środki na rozwój bazy dydaktyczno-naukowej, dydaktyczno-sportowej dotychczas, i myślę, że tak będzie w przyszłości, pochodzą ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu z dopłat do stawek w grach liczbowych oraz w coraz większym stopniu z oddziałów mających tak zwane środki własne, które wypracowują nasze uczelnie.

Bardzo niepokojące dla nas jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 15 stycznia 2003 r., które powoduje, że traci moc rozporządzenie ministra

finansów z 26 kwietnia 1997 r. w sprawie dopłat i szczegółowych zasad finansowania inwestycji sportowych ze środków pochodzących z dopłat do stawek w grach liczbowych. Proszę państwa, problem polega na tym, że dotychczas środki spływały w wysokości 95% kwoty, która przeznaczona była na inwestycje. Każdy z rektorów, każdy z nas, kto budował czy będzie budował te obiekty sportowe, wie, że udział własny w zakończeniu tej inwestycji wynosi nie 5%, ale co najmniej 15–20%.

Tymczasem to rozporządzenie, o którym przed chwilą mówiłem, w §3 w pktcie 2 w ppkcie 3 zawiera taki zapis, że 70% wartości inwestycji może być przeznaczone z dopłat; dalej wymienione są te instytucje, które mogą być odbiorcą tych kwot: „lub akademie wychowania fizycznego”. I dla nas jest to bardzo wielki problem, ponieważ praktycznie rzecz biorąc w daną inwestycję musimy zainwestować 50% środków własnych.

Nie jestem parlamentarzystą, ale oczekiwalibyśmy od państwa, jeżeli to możliwe, ażeby przynajmniej dla akademii wychowania fizycznego dokonać modyfikacji tego rozporządzenia. Mój przyjaciel pan senator Smorawiński wie doskonale, jaką drogę przeszedł, ażeby ratować nasze inwestycje, wysokość dopłat 95%. Jeżeli jednak taka forma zapisu zostanie zachowana, to praktycznie rzecz biorąc będziemy mieli bardzo mało możliwości korzystając z tego źródła finansowania.

Jeśli chodzi o działalność na rzecz rozwoju bazy dydaktycznej, możemy liczyć na środki z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Sytuacja jest o tyle poważna, że te środki wystarczają jedynie na wykończenie tych inwestycji i na ich rozwój. Naszym zadaniem jest natomiast takie zorganizowanie pracy uczelni i tych obiektów, żeby była po prostu efektywna i żeby rzeczywiście te obiekty, które budujemy, służyły celom, do których zostały przeznaczone.

W ostatnich tygodniach czy miesiącach pojawiła się jeszcze jedna możliwość, którą państwo zapewne doskonale znacie, mianowicie możliwość tak zwanego montażu finansowego z władzami samorządowymi i ubieganie się o środki finansowe z Unii Europejskiej. Ponieważ jest taka możliwość, zamierzamy wystąpić z władzami samorządowymi, z udziałem ministerstwa, z taką inicjatywą. I po prostu czekamy jeszcze do momentu, kiedy ta ścieżka już będzie uruchomiona. Ona prawdopodobnie będzie o wiele łatwiejsza, kiedy przystąpimy do Unii Europejskiej, kiedy będziemy jej pełnoprawnymi członkami. Jak już wspomniałem, wszystkie nasze uczelnie państwowe, które kształcą nauczycieli, fizjoterapeutów, trenerów, instruktorów, borykają się z problemem braku odpowiedniej kadry dydaktycznej. Przykładem może być tu Wrocław, który taką bazę już rozwija. Również rozwój tej bazy dydaktyczno-sportowej można zaobserwować w mojej macierzystej uczelni, z terenu senatora Smorawińskiego, nastąpił, co widać wyraźnie, na skutek pewnej strategii.

Chcielibyśmy utrzymać tempo inwestycji, modernizacji naszej uczelni. I jeżeli można oczekiwać ze strony państwa pomocy w tym zakresie, to – w imieniu naszych i studentów, i pracowników – bylibyśmy bardzo zobowiązani. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Proszę uprzejmie.

**Rektor Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku
Wojciech Przybylski:**

Panie Ministrze! Wysoka Komisjo Senacka!

Proszę państwa, wśród wielu zadań, które ma uczelnia, nie tylko nasza, ale i inne uczelnie, w statucie jest zapis „rozwój sportu wyczynowego”, jest to w zadaniach statutowych. Jestem skromny, mówię, że nasz klub jest jednym z lepiej zorganizowanych klubów w Polsce i jest jednym z czołowych klubów, jeżeli chodzi o promocję tego sportu wyczynowego. Wynika to z faktu zintegrowania części klubu AZS AWF z uczelnią, korzystania z bazy i terenów uczelni dla potrzeb klubu. Na pewno koledzy powiedzą, że nie ma pewnych przepisów... Wydaje mi się jednak, że to, iż doczekaliśmy się takiej bazy, którą w tej chwili mamy w Gdańsku, która jest jedną z lepszych baz, generalnie zawdzięczamy środkom z resortu ministerstwa, środkom z totalizatora.

Myślę, że wykorzystaliśmy dobry moment, zwłaszcza były rektor wykorzystał środki we właściwym momencie, kiedy można było za stosunkowo tanie pieniądze wybudować tak wspaniałą bazę.

Pragnę zaznaczyć, że oprócz tych uwarunkowań formalnych, które mówią o umocowaniu klubów w strukturach uczelni... Wiadomo, że klub działa na innych zasadach, działa na zasadach stowarzyszenia. Schemat organizacyjny uczelni jest następujący: na najwyższej półce są senat i rektor; niżej jest prorektor do spraw studenckich i sportu, klub sportowy AZS AWF GS; jeszcze niżej są sekcje sportowe. Kluby są więc w naszej strukturze integralnie związane z władzami uczelni. Chcę również powiedzieć, że trwało trochę czasu, lat, aż cała społeczność akademicka zaakceptowała to, że zajmujemy się sportem wyczynowym.

Teraz trochę statystyki, że na naszej uczelni uprawia sport siedmiuset osiemnastu członków AZS w 2003 r., sześciuset pięćdziesięciu dwóch w 2002 r. i sześciuset dwudziestu siedmiu w 2001 r. Muszę powiedzieć, że niestety studenci, którzy należą do klubu, stanowią, w zależności od roku, 20–35%. Nie jest to najwyższy procent, ale zaznaczam jeszcze raz: interesuje nas tylko sport na najwyższym poziomie, nie pierwsza klasa, tylko krajowa klasa mistrzowska, mistrzowska klasa międzynarodowa – to nas najbardziej interesuje.

Dla wszystkich innych jest sport masowy, uprawiany w sekcjach. Obiekty są udostępniane studentom, student może na swoją legitymację wziąć klucz, może ćwiczyć, może iść na hale, może trenować. I te sekcje, ligi uczelniane, mistrzostwa szkół jednokierunkowych, liga akademicka w Trójmieście, to wszystko jest drugą odsłoną tego sportu masowego.

Przejdziemy teraz do drugiego punktu. Jeżeli chodzi o środki finansowe, wiadomo, że one z roku na rok są coraz mniejsze, choć ten rok jest wyjątkowy. Dla przykładu powiem, że w 2000 r. klub dostał na dziesięć sekcji – każda z sekcji jest autonomiczna ma swój zarząd, zdobywa środki, a także dostaje pieniądze z ogólnej puli, w zależności od potencjału jakościowego – 1 milion 555 tysięcy zł, w 2001 r. – 1 milion 345 tysięcy zł, w 2002 r. – 1 milion 159 tysięcy zł, a w 2003 r. – 1 milion 176 tysięcy zł.

Środki te przeznaczone są na kalendarz rozgrywek i na opłatę trenerów. Dostajemy również środki z miasta, one wynikają ze zdobytych punktów we współzawodnictwie w sporcie młodzieżowym. Zajęliśmy w Polsce czwarte miejsce i pani minister dała nam nagrodę na sprzęt w wysokości 80 tysięcy zł.

W 2000 r. dostaliśmy 271 tysięcy zł, w 2001 r. – 336 tysięcy zł, w 2002 r. – 310 tysięcy zł i w 2003 r. – 274 tysiące zł; to są pieniądze na opłacenie trenerów grup młodzieżowych. Chcę przyznać, że na terenie Trójmiasta i województwa mamy szkoły, z których bazy korzystamy, natomiast są tam nasi trenerzy, a młodzież jest z danego środowiska i z danej szkoły. I to są opłaty tylko na trenerów.

W sumie wychodzi na to, że około gdzieś 20% wszystkich środków pochodzi z samorządu, od miasta, natomiast pozostałe środki dostajemy, jako stowarzyszenie, z resortu.

Jak już zaznaczyłem, interesuje nas tylko sport wyczynowy, interesują nas mistrzowie świata i olimpijczycy. W Moskwie w 1980 r. startował tylko jeden olimpijczyk z naszego klubu; w Seulu w 1988 r. było ich siedmiu; w Barcelonie było już dwudziestu pięciu olimpijczyków z naszego klubu – najwięcej z jednego klubu; w Atlancie było siedemnastu – też najwięcej z jednego klubu; i w Sydney było dwudziestu olimpijczyków. To byli olimpijczycy z uczelni, bo też startują u nas ci, którzy należą do klubu w Sopocie, w Gdyni, poza Trójmiastem. W sumie na naszej uczelni około trzydziestu studentów jest olimpijczykami.

Nie będę wymieniał tutaj mistrzostw Europy czy mistrzostw świata, chciałbym powiedzieć, że uczelnia – ze względu na taką potrzebę i odpowiedni elektorat w senacie – podjęła decyzję o przeznaczeniu wypracowanych środków na stypendia dla sportowców. Nie są to wysokie stypendia: 600, 400, 230 zł, one pokrywają koszty akademika. Podjęliśmy taką decyzję. Tych zawodników, którzy zasługują na najwyższe – mistrz Europy, świata, wicemistrz i za trzecie miejsce – jest ich około dziesięciu, niższe są 400 zł, najniższe – 230 zł, ale też się znalazło prawie osiemdziesięciu kandydatów.

I chcę powiedzieć, że mimo ogromnego kryzysu, który w tej chwili też dotknął naszą uczelnię, jak wszystkie inne – na szczęście jeszcze nie mamy kredytu, bo nie potrzebujemy, jednak też mamy sytuację bardzo trudną – powiedzieliśmy, że studentów nie zawieszamy. Chodzi o to, żeby działalność naukowa trwała. Chcę również powiedzieć, że jako senat podjęliśmy decyzję, że w wypadku, gdyby związek nie pokrył kosztów dodatkowego wyjazdu na eliminacje przedolimpijskie, to ze swoich środków uczelnianych i klubowych pokryjemy dodatkowe wydatki. W tej chwili jest puchar świata florecistek na Hawajach i w Nowym Jorku, związek wysyła dwie nasze florecistki, wyjazd trzeciej finansujemy z naszych funduszy.

To tak ogólnie o sprawach, które w tej chwili dzieją się w naszym klubie, tak jak jest to ustawione. Są jednak jeszcze inne problemy, które nas dręczą. Mianowicie na pewno środki, które w tym roku były na poziomie zeszłego roku, ale to jest oczywiście niewystarczające... Na przykład u nas na dziesięć sekcji jest tyle, a tyle – a gdzie indziej jest 4 miliony dolarów tylko na jedną sekcję. 4 miliony dolarów! To jak my możemy się porównywać z nimi w czymkolwiek?

Druga sprawa. Jako akademia wychowania fizycznego nie dostajemy ani grosza na sport masowy. Na wszystkie wyjazdy, na ligi, na ligę akademicką dostaje środki zarząd środowiska, ale nie akademia. Żadna z uczelni nic nie dostaje na sport masowy, musi sama wypracować środki. A nas już nie stać na to, żeby z pieniędzy klubu, ze swoich środków, finansować sport masowy, ligi uczelniane. Po prostu o te środki jest coraz trudniej, tak więc, niestety, w niektórych zawodach nie możemy startować, bo jest wyjazd na ligę akademicką z Gdańska do Lublina jest dosyć daleki. Zresztą w tej chwili jesteśmy jedyną uczelnią, która startuje w lidze akademickiej w koszykówce –

chwała, że ta liga powstała, ale są to ogromne koszty, cała ta wyprawa mieści się w granicach 70 tysięcy zł – wszystko to ze środków uczelnianych.

Powrócę do problemów, o których mówił pan rektor Rychlewski. Pierwsza sprawa: zachwiała się ta proporcja między studentami, bo uczelnie prywatne podwyższyły pułap, mogą wszystkich przyjmować, kogo się da, liczy się tylko klasa, a my mamy tylko ograniczoną liczbę miejsc płatnych. To zachwiało naszym budżetem. W sprawach inwestycyjnych zachwiało naszymi finansami zarządzenie dotyczące tych 70% i 30%. Chcemy wejść w plan inwestycyjny przystani żeglarskiej, jesteśmy w końcu nad morzem i mamy tę specjalizację i wyniki – mamy olimpijczyków w żeglarskim i pływaniu na desce – ale musimy dołożyć 30%, więc to chyba nie jest najlepsze rozwiązanie.

Druga sprawa, którą chciałbym poruszyć, też w imieniu kolegów, wiąże się z tym, że była inicjatywa resortu w sprawie utworzenia akademickich centrów olimpijskich w poszczególnych dyscyplinach – na przykład kajaki czy snowboard, Gdańsk ma szermierki, szermierzy, florecistki, pozostałe uczelnie mają sukcesy w innych dyscyplinach. Chcę powiedzieć, że powstanie takiego centrum byłoby jak najbardziej wskazane, byłaby wtedy możliwość skoncentrowania środków na te dyscypliny.

Następny problem: mówiło się często o stypendiach dla najwybitniejszych sportowców – i ja nie kryję, że był u nas też NIK, by to zbadać. Ale jeżeli komuś nie udowodniono, że wziął do kieszeni... My po prostu dopisaliśmy sobie stypendium za wybitne wyniki w nauce i sporcie i je daliśmy. Być może ktoś niezyczliwy z NIK powie „Panie Rektorze, do zwrotu te pieniądze”, bo mówiąc szczerze nie jest to formalne, ale podjął to senat. Nikt nie wziął tych pieniędzy, jest rozliczenie, że 300 tysięcy zł przeznaczamy na stypendia dla sportowców, przez okres dziesięciu miesięcy.

To by było na tyle, jeżeli będą pytania, chętnie odpowiem. Dziękuję bardzo.

(Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego Tadeusz Koszycz: Dziękuję bardzo. Proszę, Panie Przewodniczący.)

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Przepraszam za popełnione pomyłki, jest przedstawiciel marszałka dolnośląskiego, pana doktora Henryka Gołębińskiego, pan Zdzisław Paliga, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Przepraszamy najmocniej, ale pan rektor ciągle widzi pana jako pracownika naukowego.

Sekretarzem naszej senackiej komisji jest pan Stanisław Kozioł, którego nie przedstawiliśmy.

Proszę bardzo, przechodzimy do pytań i dyskusji.

Głos zabierze prorektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Prorektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Juliusz Migasiewicz:

Szanowna Komisjo! Panowie Rektorzy!

Do tego co mówił pan rektor Przybylski chciałbym dopowiedzieć kilka słów, z woli pana rektora zajmuję bowiem się na uczelni wrocławskiej sportem, jego rozwo-

jem i promocją. Chciałbym powiedzieć, że różne spojrzenia na miejsce sportu na uczelni mogą się kończyć podobnym sukcesem. Z tego, co zauważyłem, uczelnia gdańska troszkę inaczej widzi umiejscowienie sportu niż senat, władze naszej uczelni. Przede wszystkim traktujemy i przedstawiamy naszą uczelnię jako pedagogiczną, która w bardzo istotnym stopniu promuje sport, kładzie nacisk na jego rozwój, umożliwia jego rozwój przy różnych uwarunkowaniach w takim stopniu, w jakim jest to możliwe.

Najkrócej można powiedzieć, że na naszej wrocławskiej uczelni jest przyjazna koegzystencja sportu i uczelni jako ośrodka kształcenia studentów i rozwoju nauki. Jak już mówiłem, w tej naszej misji, na którą część wychowania fizycznego by nie patrzeć, można zobaczyć różne pomysły na to umiejscowienie sportu. I dopóki te pomysły owocują pozytywnymi efektami, czyli rozwojem tego sportu i osiąganiem określonych wyników, to prawdopodobnie jest to dobrze. W tym kontekście można wykorzystywać i słabe możliwości, i słabe pomysły.

Funkcjonowanie sportu wyczynowego w kontekście uczelni udało nam się rozwiązać na podstawie porozumienia spisanego między uczelnią a klubem sportowym, w którym zawarte są zarówno wspólne cele tego przedsięwzięcia jak też zadania, obowiązki dla obu stron. W efekcie jak na razie przynosi to pozytywne efekty. Jeśli chodzi o stypendia sportowe, newralgiczny punkt właściwie każdych rozmów o sprawach sportu na uczelni, to te kłopoty, o których mówił rektor Przybylski, były nam już znane, bo taką kontrolę NIK mieliśmy już trzy lata temu. Jedną z pierwszych reakcji pokontrolnych był zakaz wypłacania stypendiów o jakimkolwiek charakterze sportowym właśnie ze środków pomocy materialnej dla studentów. Udało nam się to w zeszłym roku ustalić inaczej i wypracować na drodze konsensusu przyjęcie uchwały senatu, która umożliwia wypłacanie stypendiów sportowych – już czysto sportowych bez żadnych, że tak powiem, dodatkowych przymiotników – ze środków własnych uczelni, czyli wypracowanych przez uczelnię. Oczywiście te środki każda z uczelni ma raczej za małe niż za duże i ta kwota na pewno nie jest wystarczająca, niemniej jednak pozwala na pokrycie potrzeb zawodników, o których mówił rektor Przybylski. Też tak na to patrzemy: sport wyczynowy czy, jak niektórzy wolą, zawodowy, jest tym, który ma zbierać medale na imprezach w Europie, na mistrzostwach Europy, świata, no i te najważniejsze medale – olimpijskie. Uważam, tak jak pan rektor Koszycz, że największe nieszczęście na uczelni jest wtedy, kiedy mówiąc o sporcie, miesza się przeróżne pojęcia dotyczące sportu wyczynowego i wrzuca się wszelkie jego odmiany do jednego worka. Przy takim podejściu, gdy miesza się różne rodzaje sportu, zwłaszcza sportu powszechnego i wyczynowego, to zawsze będzie za mało pieniędzy, niezależnie od tego, jakie będą wielkie, bo nic nie będzie w stanie pokryć tych wszystkich potrzeb. Ważnym elementem są też takie drobniejsze sprawy, jak choćby tak oczywista jak zapewnienie właściwego żywienia. Co jest tu istotne, bardzo dobrze można ustawić współpracę zwłaszcza jeśli chodzi o tak zwane plany studiów. Tutaj naprawdę można uzyskać bardzo istotne elementy, umożliwiające studiowanie tym najlepszym zawodnikom bez straty zarówno dla poziomu ich kierowania, jak i bez większych zakłóceń, jeśli chodzi o proces realizacji studiów. Pracownie naukowe, które mamy, są takim sztandarowym miejscem, gdzie bada się wysiłek sportowców, ich wydolność – także pracownia, która jest przy mojej katedrze, a w której zajmujemy się sportem wyczynowym. One w pierwszej kolejności mają obsługiwać badania na użytek sekcji sportowych AZS, ale nie tylko, także na użytek związków sportowych; współpraca z wieloma z nich układa się bardzo dobrze, owocnie.

Jeśli chodzi o dane, to w naszym klubie we wszystkich ośmiu sekcjach jest czterystu zawodników. I tu ciekawostka: w 95% są to studenci naszej uczelni, opieramy się bowiem głównie na potencjale studenckim, nie stać nas na to, żeby w jakikolwiek sposób pracować z zawodnikami, którzy nie są naszymi studentami. Osiągnięcia na pewno są mniejsze niż Gdańsku, bo i potencjał jest zdecydowanie mniejszy, ale na każdej imprezie rangowej występują nasi zawodnicy.

W ostatniej olimpiadzie brała udział czwórka naszych zawodników. Tak więc możemy powiedzieć, że jest to model troszeczkę inny niż gdański, ale też się sprawdza. Oczywiście najlepiej by było, żeby próbować doskonalić i jeden, i drugi model, by uzyskać pewne optimum, być może te akademickie centra sportowe, akademickie centra szkolenia czy akademickie centra olimpijskie spełnią swoje zadanie. Jest to pewien pomysł, bowiem na pewno na razie do takiego stanu, żeby było możliwe ich sensowne funkcjonowanie na uczelniach, jest jeszcze daleko, ale poczekamy. Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Dziękuję panu profesorowi Migasiewiczowi.
Bardzo proszę pana...

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Przede wszystkim pragnę powitać pana wicedyrektora do spraw sportu i edukacji urzędu miejskiego, pana Rafała Jurkowlanica, tak? Ma pan nazwisko tak trudne jak moje.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Powiem krótko, już nie w celu rozpętania dyskusji, tylko jej zamknięcia. Te dwie wypowiedzi były odebrane nie jako wypowiedzi jednostkowe, świadczące o sytuacji konkretnej uczelni tylko o wszystkich uczelniach – niezależnie, czy te problemy dotyczą uczelni warszawskiej, poznańskiej, katowickiej czy wrocławskiej. Te problemy są wszędzie prawie identyczne, a jeżeli się różnice dotyczą pewnych drobnych rozwiązań, to naprawdę są one nieistotne. I należałoby te podane rozwiązania przyjąć jako pewne przykłady.

Ważne jest natomiast to, chciałbym mieć tego świadomość, na ile uczelnie świadczą na rzecz sportu. Często się bowiem mówi: cóż uczelnia daje na rzecz sportu akademickiego? Powiem na przykładzie swojej uczelni, i muszę to odnieść do innych uczelni, że partycypujemy w zakresie udziału w budżecie naszego klubu AZS w granicach 50%. Wygląda to tak, że jeżeli dostają z zarządu głównego około 1 miliona zł to ja drugi milion dokładam ze środków własnych swojej uczelni, które muszę wypracować. Ja bym chciał, żeby była świadomość tego. To są darmowe hale sportowe, baseny, które oddajemy do ich dyspozycji, a także stypendia, akademiki itd. Ja mam to wyliczenie od pani kwesor, ono jest bardzo szczegółowe, to nie są słowa rzucane na wiatr.

Tak więc uczelnie w ogromnym wymiarze partycypują w tym, co dotyczy szeroko pojętego sportu akademickiego – bez sportu rekreacyjnego, międzyuczelnianego. Tego nie wliczam, mówię tylko o naszym klubie sportowym. Proszę zobaczyć, jaki jest

wysiłek uczelni na rzecz sportu. Rozmawialiśmy z rektorami na ten temat i to dotyczy wszystkich uczelni.

Jeszcze jedna taka uwaga. Proszę państwa, nie ma w Polsce akademii wychowania fizycznego – znowu odpowiedzialnie mówię to w imieniu wszystkich rektorów – która by powiedziała, że ten „fortepian” jest niepotrzebny. Jeżeli na akademii muzycznej by powiedzieli: wyrzucamy wszystkie sprzęty muzyczne, bo są nam niepotrzebne i będziemy kształcili bez nich, byłoby to samobójstwo. Przecież żaden z rektorów nie odważy się tego powiedzieć, bo byłoby to śmieszne, każdy z nich musi mieć te skrzypce i ten fortepian.

Może określiłem to dosadnie, jest to jednak niezwykle ważne dla akademii wychowania fizycznego. Mówię to odpowiedzialnie w imieniu wszystkich rektorów w Polsce, bo różne są opinie, różne są dyskusje na ten temat. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję panu profesorowi.

Bardzo proszę, zabierze głos pan senator Smorawiński.

Senator Jerzy Smorawiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Z wiadomych przyczyn funkcjonowanie akademii wychowania fizycznego jest mi niezwykle bliskie, znam je od podszewki. Muszę powiedzieć, że sześć lat, kiedy zarządzałem uczelnią, nie należały do lat łatwych, a to, co jest w tej chwili, na pewno nie jest łatwiejsze, a chyba nawet trudniejsze. Wiadomo, że każde kształcenie, żeby było dobre, wymaga kosztów, ale chciałbym państwu powiedzieć, że kształcenie na akademii wychowania fizycznego jest wyjątkowo drogie, jeśli ma być dobre. Nie wnioskuję w to, jak kształcą w różnych szkołach prywatnych. Trzeba zwrócić uwagę na to, że oprócz tego szeroko omawianego kształcenia typowo fizycznego, związanego z obiektami sportowymi, nasze uczelnie prowadzą jeszcze dydaktykę w zakresie przedmiotów typowo naukowych, które są niezwykle kosztowne. Mamy anatomię, mamy fizjologię, mamy biochemię, liczne laboratoria – na to wszystko po prostu trzeba pieniędzy. Jeśli kształcić dobrze, to trzeba kształcić w mniejszych grupach, podobnie na zajęciach metodycznych również te grupy powinny być mniejsze od typowych grup studenckich.

Jakie są źródła finansowania i co się wydarzyło na przestrzeni ostatnich lat? Podstawą jest oczywiście edukacja dydaktyczna. Podobnie jak na innych uczelniach ta edukacja wzrasta zaledwie równoległe z poziomem inflacji, mimo że inflację mamy bardzo niewielką. Zaś to, co nas dotyczy, to jest kwestia znacznego obniżenia dotacji w zakresie pomocy materialnej dla studentów.

Widocznie kiedyś, ileś lat temu, pomyślano, że na tych uczelniach należy dać większy fundusz pomocy materialnej, bo prawdopodobnie z tego funduszu nie wolno płacić stypendiów sportowych, a myśmy wszyscy w jakiś sposób to robili, zostało nam to zabrane. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w zakresie pomocy materialnej jest to kwestia pośredniego dofinansowywania, to jest kwestia akademików, to jest kwestia prawidłowego żywienia, dożywiania i tak dalej. Tak więc jest wiele komponentów,

które mogą być wmontowane i w sposób prawidłowy wykorzystane w tym funduszu pomocy materialnej.

Kiedy znaleźliśmy się już w systemie wspólnego zarządzania w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, przy wielu bardzo pozytywnych aspektach tego dostrzeżono nagle, że na tle innych uczelni te dotacje materialne dla naszych studentów są zbyt wysokie i na przestrzeni ostatnich dwóch, trzech lat w sposób drastyczny, po 20%, jedziemy w dół, jeśli chodzi o tę pomoc materialną. To jest kolejny element, który utrudnia nam dofinansowywanie – to trzeba po cichu powiedzieć – sportu jako takiego.

Kolejnym problemem jest zwiększenie wymagań w stosunku do studentów zaocznych. Prawda jest taka, że poziom szkolenia na studiach zaocznych – ja zawsze tak twierdziłem – zdecydowanie odbiegał i odbiega od wykształcenia dziennego od kształcenia dziennego. Kontrole NIK przeprowadzane u nas wytknęły nam to, że zbyt mało godzin realizowanych jest na zajęciach zaocznych. Po prostu wymuszono na nas, przynajmniej na mojej uczelni – sędzę, że koledzy to potwierdzą – zmianę programów nauczania na studiach zaocznych, chyba pozostałe uczelnie również to zrobiły. Jest to kolejna zwyczajka kosztów kształcenia, za tym idą nadgodziny, za tym idzie wykorzystanie obiektów sportowych. Tak więc proces kształcenia na studiach zaocznych, w moim odczuciu, stał się właściwie nieopłacalny, przy możliwościach pobierania dosyć ograniczonego czesnego, bo jak moi koledzy mówili, najczęściej mamy do czynienia z rodzinami nauczycieli – taka jest tradycja, że dzieci nauczycieli również idą na studia – czy studentami z określonych środowisk, których po prostu nie stać na zapłacenie wysokiego czesnego. Tak więc to są już trzy elementy, które wpływają na to, że dotowanie tych uczelni jest wyraźnie mniejsze.

Do tego wszystkiego należy dołożyć jeszcze problem obniżenia dotacji na inwestycje, o których mówił rektor Rychlewski. Możliwość dotowania zmniejszyła się z 95% do 70% – chodzi o obiekty dydaktyczne sportowe.

Chciałbym państwu powiedzieć, że w minionych latach, kiedy był urząd kultury fizycznej i uczelnie podlegały pod niego, w ogóle budżet inwestycyjny był tutaj niski. Na przestrzeni dwudziestu lat, jeśli chodzi o obiekty dydaktyczne – nie mówię o sportowych, tylko o obiektach dydaktycznych – sale, laboratoria i tak dalej, praktycznie tylko w pojedynczych przypadkach co trzeci rok uczelnia coś tam dostawała, bo komasowany był fundusz inwestycyjny i co roku nagradzano inną uczelnię, żeby coś można było budować. Zdecydowanie się poprawiło, kiedy weszła ustawa o dofinansowaniu ze środków z gier liczbowych. I wszyscy jesteśmy za to niezwykle wdzięczni, bo nastąpił wtedy ogromny rozwój wszystkich naszych uczelni, przede wszystkim bazy sportowej. Bardzo trudno nam jest nadal poprawiać czy remontować, bo na remonty to już w ogóle nie ma pieniędzy, wszystko jest finansowane z tak zwanych wypracowanych pieniędzy.

Stąd wydaje mi się, że doszło już do pewnego przesilenia, system zarządzania uczelnią w pewnym momencie doprowadza do takiego punktu ostatecznego. Był taki okres w dawnych czasach, ileś lat temu, że budżet się pięknie spinał, bo dotacja ministerialna pokrywała wszystko. Potem była taka szokująca dla nas sprawa, że musieliśmy 5% budżetu wypracować. W tej chwili, proszę państwa, nasze uczelnie wypracowują od 25 do 30% budżetu jako takiego. I wydaje mi się, że tej granicy już nie jesteśmy w stanie przekroczyć, bo po prostu nie ma takiej wydolności.

Jest konkurencyjność pewnych rzeczy, mianowicie wykorzystania obiektu sportowego. I słusznie wymaga od nas pan minister Giersz, że na tych uczelniach ma

być sport, jest jednak konkurencyjność i musimy zastanawiać się, czy wypożyczyć ten obiekt, żeby zarobić parę groszy, czy oddać go za darmo dla rozwoju, że tak powiem, naszych dyscyplin sportowych.

Jeśli chodzi w ogóle o sport, to też jest przedziwna rzecz, pięknie jest to rozwinięte w Gdańsku, teraz ten sport ma tam rzeczywiście dogodne i wspaniałe warunki, natomiast generalnie była mowa przede wszystkim o medalach. Oczywiście medale jest łatwiej zdobyć – nie mówię, że jest łatwo, ale łatwiej – w dyscyplinach indywidualnych. I tam zaczyna się forsować, i taki właściwie nakaz AZS, dyscypliny indywidualne, bo to są dyscypliny „medalowydajne”; potem można się pochwalić, że uczelnia ma cztery czy pięć medali, natomiast generalnie te działania sportowe wcale nie są szeroko zakrojone.

Na całym świecie domeną sportu akademickiego są gry zespołowe, my natomiast po prostu je tępimy. W zasadzie, jeśli gry zespołowe ogóle funkcjonują na uczelniach, muszą być praktycznie dotowane ze środków własnych. Koledzy już to podkreślali, że ponieważ mamy kluby o charakterze wyczynowym, AZS AWF, nie jesteśmy ujęci w dotowaniu na sport powszechny – czyli to wszystko, co dostają wszystkie inne uczelnie z zarządu głównego AZS na rozwój tak zwanego sportu masowego, nas omija. Uczelnia o charakterze sportowym, która powinna mieć jak największego ducha sportowego, jest tutaj pomijana. I tylko dlatego, że nasi młodzi ludzie są zdeterminowani i za wszelką cenę uprawiają sport, te uczelnie jeszcze mogą wykazać się jakimś sportem.

Wrócę na sekundę do tych 70% dofinansowania. Oczywiście rozumiałem intencję ustawodawcy, chodziło o pobudzenie różnych innych domatorów, żeby jeszcze ktoś nam dołożył, samorzady i tak dalej. Szanowni Państwo, z reguły uczelnie są zlokalizowane w dużych ośrodkach akademickich, przynajmniej wszystkie nasze AWF. Dzisiaj już z panią rektor Krystyną Zatoń wymieniliśmy po drodze na ten temat opinie, mianowicie przepraszam wszystkich kochanych samorządowców, ale samorząd ma i tak tyle do zrobienia ze sportem masowym, że oni się już uczelniami generalnie nie zajmują; mówią: wy macie wasze ministerstwa i tak dalej. I nawet nie wiem, czy powinienem o tym mówić, ale chyba jako Poznań jesteśmy wyjątkiem, bo w ubiegłym roku od marszałka dostaliśmy pieniądze na budowę biblioteki. Tak więc w Poznaniu buduje się biblioteka, oczywiście przy błogosławieństwie ministerstwa, bo na to musiała być zgoda, ale buduje się ze środków pochodzących z kontraktu marszałkowskiego. Jest to jednak wyjątek od wszelkich reguł.

I ostatnia sprawa. W dzisiejszych czasach, pewnej takiej liberalizacji prawnych zasad – jest konkurencyjność, jest rynek – nie może być innego sposobu na blokowanie pewnych działań, jak tylko poprzez sprawdzanie jakości i weryfikację wniosków. I tylko to może nam pomóc w tym, że nie będzie powstawać nie wiadomo ile kierunków na wszystkich możliwych uczelniach gastronomicznych i na wszystkich innych, że nie wszyscy i nie wszędzie będą się brali za wychowanie fizyczne.

Dziękuję bardzo, może to by było na tyle – raczej to były uwagi uzupełniające, niż głos w dyskusji jako taki. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Proszę bardzo, pan rektor Rychlewski.

**Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu
Tadeusz Rychlewski:**

Proszę państwa, rok 2003 jest rokiem osób niepełnosprawnych. Przy tej okazji chciałbym podkreślić, że rola, jaką akademie wychowania fizycznego odgrywają w szkoleniu trenerów, instruktorów, fizjoterapeutów jest ogromna. Uczestniczyliśmy w ostatniej olimpiadzie w Poznaniu, w ogólnopolskiej imprezie – było tam tysiąc studentów, żeby obsłużyć kilka tysięcy osób niepełnosprawnych. Jednak, żeby właściwie kształcić, musimy mieć odpowiedni warsztat pracy, odpowiednie kadry. I to wszystko niestety, proszę państwa, kosztuje. My przyjmujemy na studia na akademii wychowania fizycznego osoby niepełnosprawne – do niedawna wydawało się, że jest to niemożliwe. Mistrzyni Europy w biegu na średnie dystanse skończyła u nas studia, w tej chwili jest na studiach doktoranckich.

Wszystko można zrobić, tylko trzeba otworzyć się i po prostu zadecydować, że tak postępujemy. I na naszej uczelni jest to praktykowane od wielu lat. Jest to też argument przemawiający za tym, że nie tylko zajmujemy się ludźmi rehabilitującymi niepełnosprawnych, ale również zajmujemy się osobami sprawnymi inaczej.

I jeszcze inny temat. W projekcie nowej ustawy jest zapisane, że wybitnym sportowcom pan czy pani minister edukacji narodowej może zrefundować stypendium. Będzie dobrze, jeżeli będzie taka możliwość i jeżeli ten projekt zostanie przez parlament przyjęty. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo profesorowi.

Bardzo proszę pan profesor Bukowiec, rektor AWF w Krakowie.

**Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie
Marian Bukowiec:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam uwagę dotyczącą wypowiedzi pana rektora Koszczyca o tych różnych podmiotach, które kształcą w naszych dziedzinach. Otóż chcę wyraźnie powiedzieć, że my się nie boimy konkurencji, my tylko pokazujemy pewne egzotyczne różne przypadki, co może dziwić, ale oczywiście jest wolność i demokracja. W pewnym momencie ministerstwo nad tym nie zapanowało i na politechnikach, na akademiach rolniczych kształcą się nauczycieli wychowania fizycznego, a to że się kształcą na uniwersytetach, w wyższych szkołach pedagogicznych. Na akademiach ekonomicznych i na wydziałach geografii jest turystyka i to jest naturalne. Nas dziwi natomiast, że biorą się za to politechniki, akademie rolnicze i inne. Chyba tylko jeszcze akademie teologiczne nie kształcą nauczycieli wychowania fizycznego, bo poza nimi to już chyba wszystkie uczelnie ich kształcą – wedle zasady, że na sporcie wszyscy się znają bardzo dobrze, także my. Tak więc te różne podmioty kształcenia istnieją i my się wcale tej konkurencji nie boimy. Chodzi tylko o to – powiem to korzystając z obecności pana ministra Giersza – żeby nie było tego bałaganu, również w zakresie dokształcania czy kształcenia podyplomowego. Dochodzi już do tego, że wyższe szkoły zawodowe, które same nie mają praw do prowadzenia studiów magisterskich, uruchamiają kształcenie podyplomowe dla magistrów.

Nie chodzi o to, że boimy się konkurencji, tylko że to jest naciąganie ludzi, ludzie płacą, a różne nowe prywatne fundacje powstają i powołują różne formy systemu kształcenia podyplomowego.

(Rozmowy na sali)

Uważamy, że każda uczelnia, która kształci magistrów danych specjalności, może powoływać studia podyplomowe, ale nie dla poziomu wyższego. A wyższe szkoły zawodowe kształcą ludzi już po dyplomie magisterskim – i z wf, i z fizjoterapii, i z rekreacji – i robią to za jakąś zgodą. I sądzę, że nie robią tego dobrze, skoro nie mają nawet uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich.

Chciałbym jeszcze na kanwie głosu pana profesora Chmury coś wyjaśnić, korzystając z obecności pana senatora z województwa podkarpackiego pana senatora Grzegorza Laty. Mianowicie swego czasu po otrzymaniu negatywnej oceny uniwersytet w Rzeszowie puścił w Polskę wiadomość, że była ona wynikiem spisku Krakowa i Katowic. I chciałbym tutaj z całą mocą podkreślić, że bardzo dobrze współpracujemy – my, AWF Kraków – ze wszystkimi uczelniami. Wspieraliśmy starania Tarnowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, mamy różne umowy, współpracujemy z Wszechnicą Świętokrzyską w Kielcach, ostatnio przygotowujemy się do podpisania umowy z wyższą szkołą handlową w Krośnie, rektor przysłał do nas delegację. Tak więc jest to zarzut absurdalny, no ale poszedł w Polskę. To są aż takie bzdury, że nawet nie prostowaliśmy tego. Bo jaki mogliśmy mieć wpływ na działania komisji akredytacyjnej? A tak to zabrzmiało. Ale to tylko taka uwaga na marginesie.

Co do inwestycji AWF Kraków, jeżeli ten wskaźnik się utrzyma... Oczywiście zabiegamy o jakieś drobne środki, a także jesteśmy wdzięczni za to, co do tej pory zrobiono. To dobrze, że Poznań buduje teraz swoją uczelnię, chwala za to rektorowi i władzom sportowym, że jest szansa na rozbudowę uczelni. Myśmy tę budowę już zakończyli, co nie znaczy, że nie potrzebujemy środków na remonty. Chcę powiedzieć, że mimo, iż sami jako uczelnia zarabiamy około 30%, a nasz budżet wynosi 17 milionów zł, to rektor ma do dyspozycji – jeśli zapłacimy wszystkie płace, uwzględnimy sztywne wydatki – może półtora, a może 2 miliony zł. To co ja z 2 milionami zł będę się brał za budowę basenów, hali tenisowej? Ja nawet tych 30% nie będę miał z czego dopłacić. I w ten sposób, jeśli ten wskaźnik się utrzyma, może zamknąć się możliwość inwestowania.

Ubolewamy, że pomoc materialna maleje. Pan rektor Smorawiński mówił też o tym, co ja obserwuję na swojej uczelni: gwałtownie maleje liczba studentów korzystających ze stołówki studenckiej, bo ich na to nie stać. A gdzie, jak gdzie, ale na AWF studenci powinni dobrze zjeść, bo tryb studiowania jest specyficzny i wysiłek fizyczny jest znaczny. Trzeba było zmniejszyć stypendia socjalne, bo teraz jest problem: czy wymienić okna w akademiku, które już prawie wypadają, czy przeznaczyć więcej na stypendia, bo o 20% obcięto fundusz socjalny, pomoc materialną dla studentów. Jest to duży dylemat naszej uczelni.

I wreszcie problem sportu wyczynowego i innego sportu na uczelni. U nas, na naszych akademiach, nie ma studiów wychowania fizycznego i my ponosimy także moralną odpowiedzialność za stworzenie warunków do uprawiania także tego sportu rekreacyjnego, za przygotowanie tej młodzieży, która nie uprawia sportu wyczynowo. Sport wyczynowy uprawia trzysta, czterysta osób, a studiuje cztery tysiące, czyli 90% to są ludzie, którzy nie uprawiają sportu wyczynowego. I trzeba im stwarzać warunki i trzeba im oferować

zajęcia ruchowe i trzeba ich przygotować do uczestnictwa w kulturze fizycznej, bo będzie wstyd, jeśli oni nie będą przygotowani do kultury fizycznej. Na to też nie mamy żadnych środków, dostajemy fundusze tylko na sekcję sportu wyczynowego. Zazdroszczę Gdańskowi, że tyle potrzebuje pomocy od władz samorządowych. Akurat Kraków ma więcej klubów sportowych, ale w tej chwili władze miasta bardziej myślą jak ratować KS Cracovię, jak pomóc TELE-FONICE Kable SA wybudować stadion i nie ma już funduszy dla stu tysięcy studentów w Krakowie, uczelnie są w stanie przeznaczyć coraz mniej pieniędzy. Zaś jeśli chodzi o AWF – zwłaszcza jak ma swój klub wyczynowy – to już prawie z natury rzeczy nie partycypujemy w tych środkach na sport rekreacyjny. Nie możemy zostawić ich odłogiem – to jest dla nas dylemat: czy oni mają w akademiku pić wódkę, czy damy im szansę, żeby weszli na nasze obiekty, a jak wejdą na obiekty, to musimy wyrzucić z nich sekcje wyczynowe. I to też jest dylemat, i koło się zamyka. I tak jakoś szarpimy się, żeby jakoś pogodzić te interesy. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Bardzo proszę panią senator Irenę Kurzępę o zabranie głosu.
Pani Senator, proszę bardzo.

Senator Irena Kurzępa:

Panowie Rektorzy! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Chciałabym wyrazić zadowolenie własne, a także moich koleżanek i kolegów, że na zaproszenie pana rektora możemy podziwiać wspaniałe obiekty i pochylić się nad problemami, które dotyczą kształcenia trenerów i sportowców na uczelniach wychowania fizycznego.

Proszę państwa, chciałabym odnieść się do dyskusji, do poprzednich wypowiedzi. Sprawa sportu jest niezwykle istotna, bo przecież to też są medale i reprezentowanie Polski gdzieś tam daleko, daleko w Seulu i w innych ośrodkach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kiedy patrzymy na drugą stronę tego, na ten „drugi bieg”, on się nam jawi zupełnie inaczej. Reprezentuję województwo lubelskie, gdzie choć mamy dużo wyższych uczelni, to, o dziwo, nie mamy ani jednej uczelni wychowania fizycznego. Jedynie Biała Podlaska ma instytut warszawskiej akademii wychowania fizycznego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, ale nie mamy uczelni stricte wychowania fizycznego. Zaznaczam że jest to województwo drugie pod względem wielkości. Panie Rektorze, jeśli popatrzymy na inne, to tam jest po kilka tych klubów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To są jednak takie sprawy szczegółowe. Chciałabym zwrócić uwagę na coś innego, mianowicie na to, że mamy ogromną liczbę dzieci i młodzieży z wadami postawy, przeróżnymi dysfunkcjami, deficytami rozwojowymi. Mówimy o kształceniu nauczycieli, trenerów – kogo oni będą uczyć? Poza tym skąd „powyrastają” ci nauczyciele i czym będą się zajmowali? Będą się zajmowali upowszechnianiem kultury fizycznej, kształceniem dzieci i młodzieży. Oni tym się właśnie zajmują.

Z całym szacunkiem dla panów rektorów, panowie macie zdecydowanie ogromne koszty utrzymania tych obiektów, na pewno trzeba szukać jakiegoś wyjścia, sposobu, w jaki można pomóc. Rzeczywiście 30% to na pewno jest bardzo dużo, ale z drugiej strony, jeżeli popatrzymy na ten drugi obszar, to w szkołach podstawowych w ogóle nie ma sal gimnastycznych i pływalni, dzieci nie uczą się pływać. Od 25 do 28% młodzieży z przeróżnymi skrzywieniami kręgosłupa – a ich liczba się powiększa – spędzają czas przy komputerze, mniej na świeżym powietrzu, w konsekwencji mają mniej ruchu. I są tego skutki. Tak więc jest to także problem, nad którym trzeba by się było pochylić.

Mówimy o niepełnosprawnych, a 14% społeczeństwa to ludzie niepełnosprawni. To dobrze, że mentalność w naszym kraju się zmienia, że postrzegamy i traktujemy tych niepełnosprawnych ludzi jako pełnoprawnych obywateli, ludzi niezwykle wrażliwych, artystów. Stworzenie warunków – o czym mówił pan profesor – do studiowania na akademii wychowania fizycznego, jak i na każdym innym kierunku, wiąże się z ogromnymi kosztami. A przecież to jest także likwidacja barier architektonicznych i nie tylko. Bardzo drogie jest wspomaganie tych ludzi niepełnosprawnych. Ostatnio Sejm uchwalił ustawę oświatową...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zmierzam do tego, czy stworzyć preferencje dla szkół wychowania fizycznego, z 5% własnych środków, a pozostałe szkoły: podstawowe, średnie i inne, potraktować inaczej, czy wszystkie traktować jednakowo. I jak to się ma do budżetu? Sądzę, że na te pytania pan minister zechce nam odpowiedzieć.

Kolejna sprawa. Chciałabym się dowiedzieć, Panie Rektorze, jak to jest. W dniu wczorajszym pojawiła się taka sprawa, tam chodziło o komercjalizację kształcenia. Z ogromną przyjemnością wysłuchałam pana profesora z komisji akredytacyjnej, który powiedział właśnie o tym, że komisja przygląda się bardzo uważnie, kto te warunki spełnia. Jest oczywiste, że powinni kształcić ci, którzy spełniają warunki kadrowe, programowe, bazowe. I o to chodzi, że – o ile dobrze zrozumiałą pańską wczorajszą wypowiedź, jako pewną dygresję do naszych wniosków – w naszej podkomisji senackiej, której mam zaszczyt przewodniczyć, ustaliliśmy i napisaliśmy, że jesteśmy za przeciwstawieniem się komisji akredytacyjnej. O co nam tu konkretnie chodziło? Dodam, że znalazło to swój wyraz w nowej ustawie. Mianowicie chodziło o to, że poszczególne podmioty ogłaszają się i mówią: matura w rok. Pobierają odpowiednią płatność i... kształcą. Obawiamy się, że kształcą nie najlepiej, skoro w tak krótkim czasie ludzie otrzymują maturę.

W związku z tym, jaki jest efekt tego? Chociażby taki, że obecnie szkoła niepubliczna, która chce mieć uprawnienia szkoły publicznej, musi respektować ramowy program, a także obowiązujący limit godzin. W związku z tym ten problem w jakiś sposób już został rozwiązany. Jeśli chodzi o limity dotyczące liczby studentów kształconych w systemie zaocznym i stacjonarnym, to wiem – panowie rektorzy, i to wszystkich uczelni, mówili o tym – że one są przekroczone...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wiem, że panowie myśleli w ten sposób, że przecież część budżetu uczelni musi zostać wypracowana. I nie można do tego mieć jakiś uwag, bo takie działania są po prostu naturalne.

Jeżeli natomiast słyszymy, że sto dwadzieścia pięć mają uczelnie państwowe, tak było dwa lata temu, a niepaństwowe – dwieście sześćdziesiąt osiem, to tutaj chyba

gdzieś zatraciły się pewne proporcje. Dlatego też z całym naciskiem chciałabym podkreślić – pan profesor mówił o tym i polemicznie, i akceptująco – że w stosunku do uczelni wychowania fizycznego jakaś polityka musi być. Polityka, która by obowiązywała w państwie, biorąc po uwagę, po pierwsze, warunki bazowe, kadrowe i programowe, i po drugie: rozmieszczenie uczelni. Chodzi o to, żeby sprawdzić, czy w bliskim sąsiedztwie uczelni nie tworzy się kolejnej, konkurencyjnej – może czasem dobrze by było się zastanowić, czy dana placówka rzeczywiście ma rację bytu.

Na zakończenie chciałabym jeszcze powiedzieć o tym sporcie powszechnym. Proszę państwa, poza uczelniami są kluby sportowe, a w nich są sportowcy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chciałabym pochwalić to, że niebawem w każdym powiecie rozpoczną się powiatowe spartakiady. To właśnie kluby AZS będą prowadziły swoje imprezy sportowe, przyciągające wiele osób. Chodzi o to, żeby rozbudzać zmiłowanie do sportu, do turystyki, żeby wychowywać w tym duchu.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję, Pani Senator.

Pani senator Jolanta Popiołek, proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Jolanta Popiołek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo się cieszę, że powstała komisja akredytacyjna i że ocenia uczelnie. W związku z tym mam takie pytanie do pana profesora Chmury: jakie warunki musi spełnić uczelnia – myślę, że również państwowa, skoro nie jest to akademie wychowania fizycznego, tylko jakiś uniwersytet, a także uczelnia prywatna – aby móc otworzyć kierunki, o których państwo mówiliście: wychowania fizycznego, turystyki, rekreacji i fizykoterapii? A panu rektorowi gratuluję trafnej nazwy „egzotyczne twory”.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana profesora Chmurę o udzielenie odpowiedzi.

Kierownik Zespołu Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego w Państwowej Komisji Akredytacyjnej Jan Chmura:

Chciałbym się odnieść do dwóch kwestii wcześniej poruszonych, za chwilę odpowiem na to pytanie pani senator. Najpierw pytanie dotyczące dynamicznego rozwoju nowych szkół w Polsce publicznych i niepublicznych... Otóż, proszę państwa, z czego to wynika? Oczywiście wynika to czy wynikało z istniejących niegdyś przepisów, otóż jeszcze do niedawna wnioskodawca mógł wystąpić do nas o utworzenie specjalności, która ma o 100% niższe wymagania kadrowe. Dzisiaj obowiązujące przepisy są już jednoznaczne i mówią w ten sposób, że wnioskodawca nie może już o to wystąpić.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Przepraszam, Panie Profesorze.

Powitajmy marszałka dolnośląskiego Henryka Gołębiowskiego.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, Panie Profesorze.

**Kierownik Zespołu Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego
w Państwowej Komisji Akredytacyjnej Jan Chmura:**

Wnioskodawca dzisiaj już nie może wystąpić z prośbą o spełnienie takich warunków, jakie były kiedyś. Jeden z nich był taki, że wśród kadry musi być na przykład dwóch samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy są związani z danym kierunkiem lub typem kształcenia.

Dzisiaj takiego przepisu już nie ma, bo dzisiaj przepisy są jednoznaczne. One mówią, że aby można było utworzyć kierunek, musi być na nim minimum czterech samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych, a więc z tytułem profesora bądź ze stopniem doktora habilitowanego. I ten przepis bardzo wyraźnie zahamował napływ wniosków do Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Stąd też nadmierny przyrost nowych uczelni został zahamowany.

Chciałbym teraz odpowiedzieć pani senator na pytanie dotyczące konkurencyjności. Pani Senator, prawda jest jedna: obowiązujące przepisy mówią, że jeśli wnioskodawca spełni dane warunki – za chwileczkę odpowiem pani senator, jakie – to Państwowa Komisja Akredytacyjna nie może wydać innej decyzji jak tylko decyzję pozytywną. Nie jestem natomiast upoważniony do tego, aby wypowiadać swoje przemyślenia, co należy z tym zrobić. Nasza komisja nie jest upoważniona do uprawiania polityki, my po prostu stoimy na straży jakości kształcenia. Myślę że jest tutaj wśród nas pan minister i myślę, że możemy na ten temat rozmawiać.

Państwowa Komisja Akredytacyjna nie ma takiego narzędzia. Znakomicie podkreślił to pan rektor Koszyc, pokazując siatkę rozwoju poszczególnych uczelni. Jest pytanie, czy we Wrocławiu potrzeba aż czterech czy pięciu uczelni kształcących w zakresie fizjoterapii – w pewnym sensie jest to odpowiedzieć na to pytanie. Jeśli wnioskodawca spełnia warunki, niestety, może być tylko jedna decyzja – pozytywna.

Jakie natomiast warunki uczelnia musi spełnić, żeby mogła rozpocząć swoje działanie, na przykład tutaj, we Wrocławiu? Nie ma to znaczenia, o jaki kierunek chodzi... Chciałbym państwu powiedzieć, że mamy w rejestrze sto dwa kierunki i nie ma to znaczenia, o jakim kierunku w tej chwili rozmawiamy. Ponieważ jednak jesteśmy przy kierunkach z zakresu wychowania fizycznego, mam tu na myśli tutaj turystykę i rekreację, to wyobraźmy sobie że jest wnioskodawca, który chce utworzyć we Wrocławiu uczelnię o kierunku fizjoterapia. I co on musi spełnić?

Jest to wszystko bardzo wyraźnie wypunktowane w rozporządzeniu ministra edukacji narodowej i sportu z dnia 12 lutego bieżącego roku w sprawie warunków, jakie powinna spełniać uczelnia zawodowa, aby utworzyć i prowadzić kierunek bądź specjalność zawodową w ramach danego kierunku. Generalnie mówimy o kierunku. Przede wszystkim powinna mieć czterech nauczycieli akademickich, posiadających tytuł naukowy profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego, reprezentujących specjalności naukowe, z których uzyskiwane są dyplomy na danym kierunku, i przynajmniej sześciu nauczycieli akademickich,

spośród których co najmniej czterech posiada stopień naukowy doktora i reprezentuje specjalność naukową, z której uzyskiwane są dyplomy na tym kierunku.

To jest wymóg kadrowy, ale są jeszcze wymogi minimum programowego, czyli standardy. Nie chciałbym jednak mówić o tym, bo to jest bardzo szeroki temat. Następny wymóg to jest wymóg bazowy. Następne zagadnienie to przede wszystkim zaplecze biblioteczne – sprawdzamy, na jakim poziomie jest ta biblioteka, jaki jest zakres piśmiennictwa, jaki jest zakres czasopism z danego kierunku, a także wiele innych czynników, które mają na to wpływ. Rozporządzenie bardzo wyraźnie to reguluje.

Kończąc moją wypowiedź, a zarazem odpowiedź na pytanie pani senator, dodam, że najistotniejszym elementem jest właśnie ten punkt pierwszy, punkt dotyczący minimum kadrowego.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję panu profesorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana rektora Krzysztofa Klukowskiego z Akademii Wychowania Fizycznego z Warszawy.

**Prorektor Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie
Krzysztof Klukowski:**

Szanowni Państwo!

Zgadzam się z kolegami, którzy przedstawili programy dotyczące spraw strategicznych. Chciałbym powiedzieć na temat pierwszy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Uczelnie przeżywają pewien kryzys, jeżeli chodzi o naukę i budowanie kadr. Mianowicie z braku pieniędzy i z braku grantów inwestycyjnych nie mamy szans rozwijać laboratoriów, gdzie powstają dobre prace, doceniane za granicą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jesteśmy właśnie w takiej matni. I tu właśnie zwracam się do państwa parlamentarzystów, żeby jakoś przeciąć ten węzeł i te uczelnie wreszcie doinwestować. Bo są konkretne potrzeby, ktoś musi podjąć decyzję, żeby wyposażyć te uczelnie w laboratoria, bo nie damy sobie rady i zawsze będziemy na tej pozycji mniejszego brata albo ubogiego krewnego w Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej.

I druga sprawa, która chyba jest na dobrej drodze do rozwiązania. Mianowicie są takie umocowania ustawowe, że Instytut Sportu będzie tradycyjnym ośrodkiem badań sportowych, oni również mają wspaniałe laboratoria. Myślę, że połączenie tego systemu, co prawdopodobnie będzie łączyło się ze zmianą dyrektora, i wyposażenie instytutów właśnie w prawidłowe laboratoria, taka pomoc uczelniom jest niezbędna. Inaczej naprawdę nie damy rady wykształcić wysokokwalifikowanej kadry. O nauce powiem, że ona zawsze będzie ważna w rankingu uczelni, a jeżeli nie będzie wysoko tutaj notowana, oceniana, to po prostu będziemy tracili te punkty w Europie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wspomniano tu o sporcie, są sporty ekstremalne...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mamy plany dotyczące wychowania fizycznego służb mundurowych i to powinno odbywać się również na tych wydziałach. Kształcimy specjalistów dla jednostki

GROM, dla jednostek specjalnych, dla desantu, dla wojska – przecież to szkolenie, jak szkolenie trenerów, to jest inny kierunek niż wychowanie fizyczne i fizjoterapia. I ten problem musi być rozwiązany. W państwie nie ma na szkoły mistrzowskie, na szkoły instruktorów sportowych. Takie szkoły są we Francji, i tam są osiągnięcia, są w Holandii, Danii. My mamy tylko tyle, że była świetna współpraca we Wrocławiu, mogli tam studiować spadochroniarze, w Poznaniu są doskonałe związki ze szkołą pancerną, w Warszawie także – ale to było tylko na zasadzie dobrych intencji. Nie jest to jednak rozwiązane w skali państwa, żeby szkolić specjalistów dla potrzeb jednostek specjalnych czy wojska. Mało tego, w zarządzie kultury fizycznej zrobiono wydział, w tym wydziale skasowano dział naukowy i teoretycznie jest jeden specjalista, który zajmuje się sprawami badań naukowych w Polsce. I to jest, jak uważam za mało. Jeśli chodzi o czwarty filar, to jest to bardzo dobry pomysł dla sportu, ale to powinny mieć właśnie wszystkie uczelnie – po to, żeby szkolić specjalistów właśnie dla policji, dla służb specjalnych, dla straży pożarnej.

Kolejna sprawa, dotycząca fizjoterapii. Tutaj pan profesor lekko się do tego tematu odniósł, a to jest naprawdę temat ważny. Pani senator powiedziała o tych 14% niepełnosprawnych, o dzieciach z dysfunkcjami – i rzeczywiście to narasta. Proszę państwa, inną jednak sprawą jest wyszkolenie specjalistów, ich kształcenie, bo ich trzeba gdzieś kształcić. Ja specjalnie nie przyjąłem katedry fizjoterapii na warszawskiej AWF, bo ludzi trzeba kształcić w prawidłowo wyposażonych pracowniach, kompatybilnych z pracowniami na innych uczelniach – a u nas, jeśli chodzi o to, jest tragedia. Jest to nasza pięta achillesowa. Fizjoterapię chciała przejąć medycyna, nie udało się, nie dała sobie rady, a my musimy gdzieś kształcić tych specjalistów.

Jaki jest problem? W społeczeństwie średnia wieku to siedemdziesiąt osiem lat, czyli wiadomo, turystyka, rekreacja i będą upadki, złamania, wstawianie tych sztucznych stawów, jest potrzebna rehabilitacja. Środki w Narodowym Funduszu Zdrowia w kontraktacji usług na rehabilitację zmniejszają się. Czym to grozi? Zmniejszyła się kadra, powstają prywatne gabinety, a rehabilitacja w ogóle się nie rozwija. Przecież ta rehabilitacja będzie jeszcze mniej dostępna niż jest teraz. Przecież tak naprawdę nie ma, oprócz tego w Bydgoszczy, porządnego ośrodka fizjoterapii.

Te nasze placówki fizjoterapii trzeba wyposażyć, trzeba stworzyć szansę kształcenia specjalistów, dobrego kształcenia, żeby dzieci miały specjalistów na właściwym poziomie. I myślę, że te nasze problemy może tylko w jakiś sposób rozwiązać parlament – tak samo, jeżeli chodzi o dotacje na obiekty sportowe. Rzeczywiście, z panem dyrektorem generalnym miałem kiedyś przyjemność grać w tenisa i widziałem, jak na skutek tych dotacji powstawały w różnych miejscowościach piękne ośrodki sportowe, gdzie ta młodzież mogła się rozwijać. Bardzo dobrze, proszę państwa, że z tej puli podciągnęliśmy trochę tę młodzież i ona trafiła do szkół i my ją kształcimy. Czekają też miejsca pracy, które zostaną stworzone w związku z Unią Europejską. I jest też problemem to, że 45,6% w segmencie naszego budżetu nie ma pracy – czyli to też jest problem do rozwiązania przez państwa parlamentarzystów. Szkoły mają właściwie kształcić w dobrych obiektach i przy dobrej współpracy z Unią Europejską, z NATO. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję panu profesorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana senatora Kozłowskiego.

Senator Marian Kozłowski:

Szanowni Państwo!

Wywodzę się z uczelni rolniczej, z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, która od czterech lat działa na bazie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. U nas na trzech kierunkach kształcenia: żywienie człowieka, agrotechnika i zootechnika, są dodatkowe przedmioty w zakresie agroturystyki. Na kierunku agrotechniki jest zakład agroturystyki, kierowany przez doktora habilitowanego, a na kierunku zootechniki – katedra hodowli i użytkowania koni. Ośrodek jeździecki ma dwadzieścia pięć koni sportowych i oprócz zajęć wf, nazwijmy to tak, prowadzona jest tam nauka jeździectwa, można tam też zdobyć uprawnienia trenerskie. Chodzi o to, żeby absolwenci, którzy wrócą na wieś i w gospodarstwie agroturystycznym chcieliby mieć konie sportowe, mogli mieć uprawnienia do nauki jazdy konnej. Poza tym mamy przystań żeglarską, gdzie też odbywają się kursy.

Dlaczego kształcimy ludzi do pracy w gospodarstwie agroturystycznym? Otóż jeśli chodzi o zapotrzebowanie z terenu, o pracę dla absolwentów, to jest o nią trudno, po wszystkich fakultetach. Niektórzy absolwenci wracają do rodzinnych gospodarstw, które leżą w pobliżu rzeki, jeziora czy lasu, a w okresie letnim, a nawet zimowym, jest zapotrzebowanie na wypoczynek. Przecież są tak zwane zielone szkoły, na które całe klasy wyjeżdżają.

Czego wymaga się przy takim gospodarstwie agroturystycznym? Głównie powinno to być rolnictwo ekologiczne. A jeśli go nie ma, powinny być zwierzęta, w minimalnej ilości, ale różnych ras – tak, żeby dzieci mogły je oglądać. szczególnie drób, nawet ozdobny, także strusie. To budzi zainteresowanie, szczególnie dzieci, które pewnych rzeczy nie widziały. Na przykład mieliśmy takie przypadki, że dzieci z Marszałkowskiej uważały, że wystarczy podstawić pod krowę wiadro i mleko samo leci. Tak więc trzeba było pokazać, jak się doi, pokazać piec do pieczenia chleba. W pewnym sensie to wszystko jest takim cofaniem się do tradycji, ale to właśnie przyciąga ludzi.

Niektóre gospodarstwa prosperują dzięki temu, że prowadzą taką działalność usługową. I nie jest to absolutnie konkurencja dla akademii wychowania fizycznego. To jest szansa dla dzieci rolników. Oni też muszą z czegoś żyć, a jeśli rolnik ma 5, 10 czy 15 ha, to nie wystarcza to dla rodziny na przeżycie. Stosujemy więc te dodatkowe formy kształcenia, żeby nasi absolwenci przede wszystkim chcieli wrócić na wieś, rozwijali tę kulturę wiejską i tworzyli miejsca wypoczynku dla, jak to się mówi, mieszczuchów, ale także i dla tych zielonych szkół, jakie są w okresie zimowym. Jest to więc dodatkowa forma kształcenia, ale ona nie jest konkurencyjna właściwie dla nikogo. Padło tutaj stwierdzenie, że akademie rolnicze też zaczynają uczyć wychowania fizycznego... Myślę, że tak nie jest.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To była wyższa szkoła rolniczo-pedagogiczna, na niej był jeden wydział rolniczy, a reszta to była pedagogika i tam mógł być taki kierunek – w tej chwili jest to akademia podlaska, piękna uczelnia. Tak więc to było przy WSP, a nie przy rolnictwie. To tylko takie wyjaśnienie.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję panu senatorowi.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana profesora Koszczyca. Następny będzie pan minister Giersz.

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Zbliżamy się do tego czasu, który spędzimy w bardzo przyjemnej atmosferze, powiem więc króciutko.

Szanowni Państwo, dużo mówimy o konkurencyjności, również w kontekście akademii wychowania fizycznego. Podkreślę raz jeszcze, że akademie wychowania fizycznego i ich rektorzy, którzy tu siedzą, nie boją się konkurencyjności w zakresie kształcenia w Polsce. Będę nieskromny i powiem, że jesteśmy tak dobrzy, że nikt nam nie dorówna – i to pod każdym względem. Bo to nie jest tylko kwestia materialnej bazy, ale przede wszystkim chodzi o ludzki potencjał.

Proszę sobie przypomnieć to, co pokazałem, ten konglomerat, ten ogromny zlepek kształcenia, tą ogromną liczbę uczelni. I nie kto inny, tylko – podkreślam to mocno – właśnie akademie wychowania fizycznego kształcą kadry dla tych wszystkich uczelni. Żadna inna uczelnia w Polsce nie kształci kadr dla potrzeb nauk kultury fizycznej na określonym poziomie – mówię o poziomie doktorantów, habilitacji, profesur, bo od tego dopiero zaczynają się uczelnie. I na tych sześciu uczelniach w Polsce kształcimy kadry dla całej Polski. Tak więc dla nas nie ma konkurencji.

I na tej podstawie ośmielamy się mówić: proszę nas nieco inaczej traktować, bo tylko my kształcimy kadry na wysokim poziomie i tu domagamy się – może to za mocne słowa – prosimy o to, żeby inaczej spojrzano na nas również w zakresie finansowania, strategii rozwojowych itd. Bo to my jesteśmy tym jądrem, które daje podstawy do kształcenia w całej Polsce. Tego się jednak tak nie postrzega i w pewnym sensie zaczyna się nas stawiać na tym samym poziomie z pozostałymi uczelniami i tak samo traktować i rozliczać. Tak to odczuwają rektorzy – a my przecież najlepiej kształcimy i naprawdę nie obawiamy się konkurencyjności. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Kazimierz Drożdż:

Dziękuję panu profesorowi.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Adam Giersz:**

Dziękuję bardzo.

Z zainteresowaniem wysłuchałem dyskusji, i muszę dodać, że w Unii Europejskiej przykładą się duże znaczenie do sportu. Miałem okazję uczestniczyć teraz w posiedzeniu ministrów Unii Europejskiej – jesteśmy więc zapraszani na takie spotkania. I do tej pory sport w Unii Europejskiej nie był specjalnie rozbudowany – działał na podstawie regulacji prawnych, które regulowały te sprawy w specyficzny sposób. O tyle tylko, o ile był związany z działalnością gospodarczą, sport zawodowy na ogólnych zasadach...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Sport jest rozpatrywany w wielu aspektach, nie tylko zdrowotnym, o czym najczęściej mówiłem, ale także edukacyjnym. Wiodącym tematem tej konferencji jest swista infrastruktura sportu. Oczywiście w Atenach mówiono też o konsekwencjach gospodarczych organizacji igrzysk olimpijskich. Te przedsięwzięcia wiążą się bowiem z zyskiem, o czym często się zapomina. Sport to także pobudzanie rozwoju regionalnego.

Na tej konferencji ustalono, że prawdopodobnie w konstytucji europejskiej będzie osobny artykuł o sporcie. Znajdzie się on obok artykułów wspierających inne dziedziny: edukację, zdrowie, kulturę. Będzie to zapis mówiący o tym, że Unia Europejska promuje i wspiera sport, co zapewne będzie się przekładało na pewne działania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Druga sprawa związana ze sportem w Unii Europejskiej to właśnie edukacja, wychowanie poprzez sport. Ustalono już budżet i Polska będzie w tym uczestniczyć. W przyszłym roku planowane jest także promocyjne uświadamianie naszego społeczeństwa co do roli sportu.

Teraz kilka szczegółowych odpowiedzi. Jaka jest sytuacja polskiego sportu? Można o tym mówić długo, ale powiem w skrócie. Przede wszystkim w naszym społeczeństwie jest niski poziom aktywności fizycznej. To się potem przekłada na stan zdrowia, co pociąga z kolei za sobą wysokie koszty leczenia społeczeństwa...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest to zjawisko szczególnie niebezpieczne również w kontekście wydłużania się okresu życia w naszym społeczeństwie. Jak będzie wyglądało życie po siedemdziesiątce naszej młodzieży, która już dziś jest mało sprawna i mało wydolna fizycznie? Obniżenie się wydolności i sprawności fizycznej młodzieży w ostatnich dziesięciu latach jest o tyle ważne, że zjawisko to pogłębia się, gdy porównamy wskaźniki w mieście i na wsi; a także w rodzinach zamożnych i rodzinach ubogich. W rodzinach ubogich jest jeszcze niższy poziom wydolności i sprawności fizycznej niż w rodzinach zamożnych! Wydawało mi się zawsze, że dzieci z biednych rodzin powinny dużo biegać i grać w piłkę, a one siedzą przed telewizorami.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ten rok jest pierwszym rokiem odwrócenia tej spadkowej tendencji nakładów na sport w budżecie państwa. Po raz pierwszy budżet sportu wzrasta o około 20%...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

W tym roku w Polsce na sport zostanie wydane ponad 2 miliardy zł. 70% tych pieniędzy to są środki z samorządów. Pozostałe 30% będzie pochodzić z budżetu.

Dalszym elementem diagnozy sportu w Polsce jest utrata mecenatu państwa, państwowych zakładów pracy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Co robić w tej sytuacji? Tu jest kwestia finansowania, zwiększenia budżetu. Są też inne korzystne zmiany. Pamiętacie państwo dyskusję o dopłatach? Ostateczne rozwiązanie – podpisane przez prezydenta – jest korzystne dla sportu. Do dotychczasowych 20% dodaje się 5%, czyli dopłata wynosi 25%. I cała suma jest dzielona w proporcji: 20% dla kultury i 5% dla sportu. Tak więc sport na tym nie straci w tym momencie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rząd przyjął – w tej sytuacji, w jakiej jest – strategię rozwoju sportu polskiego na rok 2003. Pierwszym celem strategicznym jest wychowanie fizyczne w szkole. Chcemy je odbudować od podstaw, bo wychowanie fizyczne w szkole to fundament.

Czwarta godzina wychowania fizycznego jest bardzo ważna – i ona musi być inaczej prowadzona, to znaczy, trzeba ją prowadzić wykorzystując bazę szkolną, w ramach normalnych zajęć lekcyjnych. Chcemy także wprowadzić, w ramach rozporządzenia ministra, zajęcia pozalekcyjne, a nawet pozaszkolne. Czyli musimy rozwijać sport szkolny dodając tę czwartą godzinę. Z tym wiąże się zwiększenie o 25% liczby zatrudnionych nauczycieli wychowania fizycznego – oczywiście będziemy wprowadzać to stopniowo. Wprowadzenie czwartej godziny wf w szkołach podstawowych w klasach IV–VI i w gimnazjach będzie kosztować rocznie 200 milionów zł.

Drugim naszym strategicznym celem jest sport dla wszystkich. I tutaj też dużą rolę ogrywa sport akademicki. Zadania finansujemy z budżetów AZS. I wychowanie fizyczne dla wszystkich jest tu obligatoryjne.

Sport wyczynowy to nasze trzecie zadanie. Co charakteryzuje w Polsce sport wyczynowy? Brak wielkich indywidualności. Wielcy polskiego sportu to Adam Małysz, Robert Korzeniowski, Otylia Jędrzejczak. Jednak generalnie, niestety, w Polsce jest niski poziom, zwłaszcza gier zespołowych.

Żeby te trzy cele: sport szkolny, sport dla wszystkich i sport wyczynowy, mogły być realizowane, musi być przede wszystkim spełniony czwarty cel: kształcenie i doskonalenie zawodowe specjalistów, czyli to, o czym dzisiaj mówiliśmy. I w strategii zapisaliśmy między innymi, że Polska ma dostatecznie rozbudowaną sieć państwowych szkół akademickich, akademii wychowania fizycznego, kształcących specjalistów na dobrym poziomie. One powinny jednak spełniać następujące warunki: dostosowanie do standardów unifikacyjnych Unii Europejskiej, stopniowe otwieranie drogi do kształcenia zawodowego, również chodzi tu o wykształcenie dotyczące zdrowia – bo w szkołach przywracamy gabinety stomatologiczne i inne. Chcemy, żeby nauczyciel wychowania fizycznego współpracował z gabinetem profilaktycznym, by z tą pomocą mógł realizować program.

Kolejna rzecz, o której już dzisiaj mówiliśmy: wprowadzenie do kształcenia pewnych strategii. Na ostatnim spotkaniu z panami rektorami rozmawialiśmy o tym. Oczywiście chodzi o możliwość uzupełnianie kształcenia w placówkach wychowania fizycznego, w szkołach państwowych i prywatnych.

Wracając do kwestii jakości kształcenia, rozumiem, że ten etap pracy Państwowej Komisji Akredytacyjnej jest niejako początkowy, sprawdzane są podstawowe wskaźniki, które są niepodważalne. Drugi etap, o którym pan profesor mówił, to porównywanie tego, czy dana szkoła wychowania fizycznego spełnia określone standardy kształcenia. I widzieliśmy też na mapie, jak te szkoły są rozmieszczone w Polsce.

Myślę więc, że przy układaniu programu zostanie wzięte pod uwagę wszystko to, o czym tu państwo mówiliście: że ze względów komercyjnych powstaje szkoła w tym, a nie w innym miejscu... Jest wątpliwość, w jaki sposób minister edukacji ma to kształtować, inspirować założenie danej szkoły na przykład w Słupsku czy Koszalinie. Może by tak we współpracy z samorządem tworzyć zamiejscowe oddziały uczelni wychowania fizycznego?

Kolejna sprawa to finansowanie uczelni związane z inwestycjami. Muszę powiedzieć, że na komisji raczej przeważały opinie, żeby...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi nam przede wszystkim o inwestycje o szczególnym znaczeniu dla polskiego sportu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak naprawdę naszym celem powinna też być rozbudowa bazy dydaktycznej innych szkół wyższych. I w rozporządzeniu zostało to zapisane. Pozostałe inwestycje strategiczne stanowią 50%, wśród nich są pozostałe szkoły wyższe – i to jest nowość. Mianowicie problem inwestycji to problem wyborów. W Polsce wiele się zmieniło w tym zakresie, ale na przykład ciągle jeszcze trzysta polskich gmin nie ma pełnowymiarowych sal gimnastycznych. A jako pełnowymiarową salę traktujemy taką, która ma – już po zaniżeniu – wymiary 24 m na 20 m. I daje obraz zapóźnień, jakie są w naszym kraju i jakie musimy nadrabiać.

Przyjmuję tę uwagę o akademiach wychowania fizycznego i będziemy o tym rozmawiać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wspomniano tu o uczelniach artystycznych – że one kształcą nie tylko nauczycieli muzyki, ale również wirtuozów. I ja bym chciał, żeby akademie wychowania fizycznego również kształciły wirtuozów.

Jeśli chodzi o uczelnie, to mówiłem już wcześniej, że ich działalność statutowa nie jest finansowana przez budżet państwa, nie są podmiotowo finansowane. Jedynie kluby AZS AWF są finansowane z budżetu. I w tej sytuacji trudno, żeby się rozwijały gry zespołowe, bo łatwiej jest wykształcić sportowców indywidualnych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kiedy mamy do czynienia ze sportem zawodowym, w dobrym tego słowa znaczeniu? Sport zawodowy jest wtedy, kiedy tworzy widowisko, kiedy jest drużyna, kiedy interesują się nim media, przychodzą widzowie, są sponsorzy. To jest sport zawodowy. Zaś sport wyczynowy, który nie kreuje produktu marketingowego, który można sprzedać, nie jest sportem zawodowym – jest sportem amatorskim finansowanym ze środków publicznych. To jest ciągle sport amatorski, choć wysoko kwalifikowany...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I to są wielcy sportowcy, ale amatorzy.

Rozmawiałem o tym tydzień temu na specjalnym spotkaniu. Mówiliśmy o tym, jaki powinien być klub akademicki i jak mają wyglądać jego relacje z uczelnią. Nie chcę tego wątku rozwijać – jak rozumiem, pan profesor, przedstawi wnioski z tego seminarium, sejmiku wszystkich działaczy kultury fizycznej, całego środowiska akademickiego.

Chciałbym, żeby ten sport akademicki rzeczywiście się rozwijał. Oczekujemy jednak współpracy, oczekujemy od akademii wychowania fizycznego propozycji, co minister mógłby zrobić, a także co uczelnia może zrobić. Oczekujemy określenia, jakie powinno być podejście do sportowca wyczynowego, olimpijczyka, który studiuje na akademii wychowania fizycznego.

Na przykład uczelnia wrocławska jest znana z tego, że ma znakomity ośrodek judo. I teraz zawodnik, który chce przygotowywać się z judo do igrzysk olimpijskich i studiować, musi pójść do Wrocławia, bo tylko dzięki trenerom stamtąd może być najlepiej przygotowany do walki. Jeśli z kolei chcę uprawiać szermierkę, to muszę iść do Gdańska, bo tam jest trener, który może zaprowadzić mnie do zwycięstwa – oczywiście jest też na tych uczelniach jest zaplecze naukowe, infrastruktura i tak dalej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zaś sportowiec-amator, olimpijczyk, nawet złoty medalista olimpijski, niekoniecznie musi otrzymywać pieniądze za to, że reprezentuje klub AZS. On wtedy pie-

niądze może zarobić na zawodach międzynarodowych w prawie wszystkich dyscyplinach sportu, i w gimnastyce, i w pływaniu, i w szermierce. Po prostu nie da się inaczej, jak się jest dobrym, to się wygrywa i zdobywa się pieniądze. Jeśli już jest się bardziej znanym, to też sprzedaje się swój wizerunek. I na tym polega zawodowstwo – mówiliśmy o tym też w Mrągowie – a nie na tym, że ciężarem polskiego sportu jest to, że utrzymujemy, nawet w będących w wieku średnim, tych, którzy zaręczają, że mieli wielkie aspiracje olimpijskie, podczas kiedy fachowcy wiedzą, że ich poziom jest średni. I to, czy ten zawodnik uprawia nadal sport, jest jego sprawą – chyba że są jakieś aspiracje klubowe dotyczące tego zawodnika. Jest pytanie, czy jeśli stworzy się odpowiednie warunki wybitnym zawodnikom, czy oni powinni dyskontować te swoje sukcesy poza uczelnią. Ja tego nie wiem. Niewątpliwie jest to związane z pewną filozofią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Henryka Gołębiewskiego.

Marszałek Województwa Dolnośląskiego Henryk Gołębiewski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszę, że mam przyjemność uczestniczyć w tym spotkaniu, chociaż smutek ogarnia mnie z racji tego, że większość państwa w jakże ważkich wypowiedziach wycofuje się z obiecanego. Chciałbym jednak wyrazić zadowolenie na przykładzie naszego województwa, województwa dolnośląskiego, liczącego prawie trzy miliony mieszkańców, jak również jego potencjału.

Jesteśmy województwem, które od kilku już lat plasuje się na trzecim miejscu w rankingach, analizach. I to jest, Panie Rektorze, zasługa wspaniałej kadry na naszej uczelni, jaka była i jest na przestrzeni minionych wielu lat. Niestety, w tym momencie jesteśmy województwem, które jeśli chodzi o środki na kulturę fizyczną, sport i turystykę, zajmuje piętnaste miejsce. W roku, jaki mamy za sobą, udział środków dla tej części jest 1,07 – poprzednio mieliśmy 0,93.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z przyjemnością powiedziec chcę o bardzo dobrej współpracy...

(Brak nagrania)

...pomiędzy nimi występuje swoista dobra konkurencja.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę państwa, co jest specyficznego w tym działaniu? Otóż te środki mają wymiar 2 milionów 700 tysięcy zł. Ustanowiliśmy bardzo dokładnie zdefiniowane kryteria podziału tych środków, mianowicie dzielimy je następująco: 65% na zawodowe związki sportowe, 25% na pozostałe stowarzyszenia wojewódzkie i 10% na imprezy sportowe. Te kryteria, te zasady są bardzo precyzyjne, one zostały przyjęte i z przyjemnością podkreślam, że wzbudziły duże zainteresowanie.

Prowadzimy szkolenie w czterdziestu trzech dyscyplinach sportowych i w tysiąc dwustu trzydziestu dziewięciu sekcjach. Jest bardzo optymistyczne – a może umiarkowa-

nie optymistyczne – to, że wzrasta liczba gmin, w których tworzone są kluby sportowe. Mamy sto sześćdziesiąt dziewięć gmin i dwadzieścia dziewięć powiatów – a w ostatnich latach liczby te systematycznie wzrastają – na terenie których powstały takie kluby.

Jest taki jeden bardzo dobry powiat, gdzie zainteresowanie samorządów lokalnych ma szczególny wymiar, jeśli chodzi o inwestycje związane z kolarstwem, są to Ząbkowice Śląskie. Wszystkie gminy w tym powiecie mają świetne hale sportowe. Przy okazji powiem, że jedna z tych gmin – mimo że mała, mająca budżet w granicach 20 milionów zł – od kilku lat prowadziła inwestycję, szczęście wielkie, że już ją zakończyła. I ma teraz wspaniałe obiekty, wielkie sportowe hale, zaplecze – i to już przynosi efekty, jeśli chodzi o wyniki ćwiczącej tam młodzieży.

Trudno tu coś jeszcze dodać, bo walory, dzięki którym budujemy te hale, pochodzą z Totalizatora Sportowego. Oczywiście zawsze chciałoby się, żeby były większe, prawda? No, ale tyle musi wystarczyć, takie mamy czasy. Do 2001 r. oddaliśmy sześćdziesiąt trzy obiekty sportowe. W 2002 r. oddaliśmy kolejnych dwadzieścia osiem – czyli można powiedzieć, że jest ich dziewięćdziesiąt. W tej chwili kontynuujemy dwadzieścia siedem zadań, a kolejne trzydzieści dwa zostały wskazane do finansowania. Finansowy wymiar tego to około 15 milionów zł rocznie. Mamy bardzo dokładny program, spis zapotrzebowań. Widać z tego, że potrzeba piętnastu lat, aby móc ten program zrealizować. Łatwo obliczyliśmy, że gdybyśmy mieli 45 milionów zł, to zrealizowalibyśmy to w ciągu pięciu lat. I nie jest to przesada, chociaż mówi się, że to nie jest kwestia środków ani zatrudnienia przy budowie...

Panie Ministrze, chciałbym bardzo serdecznie podziękować – upoważniono mnie do tego – w imieniu samorządowców, marszałków. Mianowicie ta część oddziaływań jest bardzo pozytywnie odbierana i adaptowana na Dolnym Śląsku. Jeszcze raz miło mi bardzo, że możemy tutaj witać tak wspaniałych gości.

Przewodniczący Kazimierz Drożdż:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi.

Proszę państwa, powolutku zbliżamy się już do końca.

Chciałbym serdecznie i gorąco podziękować panom profesorom: Chmurze, Koszyczycowi, Rychlewskiemu i Przybylskiemu za przygotowanie czterech szczegółowych informacji.

W czasie obrad Senatu, które odbędą się 10, 11 i 12 czerwca, pan przewodniczący Marian Żenkiewicz zwoła posiedzenie senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu z udziałem przedstawiciela pani minister Łybackiej w celu podsumowania dzisiejszej dyskusji i przyjęcia wniosków, które prześlemy do realizacji naszemu rządowi.

Chciałbym powiedzieć, że robi się bardzo dużo. Dawno nie byłem tu, u pana rektora, na uczelni, a miałem ją przyjemność zwiedzić z prorektorem. I muszę powiedzieć, że przyjemnie się zwiedza uczelnię wrocławską i obserwuje, co się dzieje na niej. I za to chciałem panu rektorowi i wszystkim obecnym trzem prorektorom serdecznie podziękować, a jednocześnie pogratulować.

My, parlamentarzyści Dolnego Śląska, jesteśmy do dyspozycji – w miarę naszych możliwości będziemy wspierać tę uczelnię.

Na tym byśmy zakończyli. Pan rektor zabierze głos jako ostatni.

Jeszcze sobie o tym porozmawiamy, podyskutujemy przy obiedzie.

Dziękuję serdecznie.

**Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademii Wychowania Fizycznego
Tadeusz Koszycz:**

Szanowni Państwo!

Szczególny to zaszczyt dla mojej uczelni, że komisja, pan minister, pan marszałek zechcieli odwiedzić nas tutaj i porozmawiać na tematy niezwykle ważne, wiążące się z palącymi problemami i tym samym istotne dla kultury fizycznej, dla edukacji naszego społeczeństwa.

Poczytuję to sobie za zaszczyt, że właśnie na mojej uczelni odbywa się to spotkanie, aczkolwiek zdaję sobie również sprawę z tego – o czym już mówiliśmy wczoraj, nie wszyscy byli wtedy obecni – że między innymi to dzięki panu marszałkowi szanowna komisja zjechała właśnie do Wrocławia, bo w międzyczasie był też inny projekt, inne miejsce spotkania. Myślę, że następnym razem, gdy komisja znajdzie czas, spotkamy się na innej uczelni.

(Marszałek Województwa Dolnośląskiego Henryk Gołębiowski: To jest rewanż moich kolegów, bo do 31 stycznia byłem senatorem tej właśnie komisji.)

Dziękuję, Panie Marszałku, za to.

Wszystkie podsumowania zostały tutaj poczynione, a nawet pewne deklaracje. Ja chciałbym powiedzieć tylko dwa słowa w imieniu wszystkich uczelni w Polsce, a także swoim własnym: akademie wychowania fizycznego w zakresie szeroko pojętej edukacji młodego społeczeństwa – zarówno dotyczy to wychowania fizycznego osób, które wymagają szczególnej troski, osób tak zwanego trzeciego wieku, ale również, a może przede wszystkim, samego sportu – będą czyniły starania, aby osiągnąć jak najwyższy poziom kształcenia w naszym państwie.

Deklaruję śmiało, ponieważ rozmawiałem z kolegami, moimi przyjaciółmi-rektorami – także w imieniu tych, którzy w tej chwili z różnych przyczyn nie są tu obecni – że takie starania będziemy czynili i będziemy robili wszystko, ażeby rzeczywiście sport i cała edukacja były na jak najwyższym poziomie.

W kontekście wypowiedzi pana ministra mam pewną prośbę, mianowicie prosimy o pewną wyrozumiałość w odniesieniu do... wirtuozów. Naprawdę trudno jest wychować wirtuoza – pan minister, jako wybitny trener, wie o tym najlepiej. Oni nie będą się pojawiali gromadnie, ale będą się pojawiali. Tak jest również na akademiach muzycznych, że powrócę do tego przykładu. Tak więc ci wirtuozi się pojawiają, oni są, natomiast będziemy starali się, żeby było ich jednak nieco więcej.

Jeszcze raz dziękuję serdecznie i zapraszam na skromny poczęstunek.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Magdalena Kosmal

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851